Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem

Nr. 86 Sobota, dnia 10-go grudnia 1927 r. Rok I

HASŁO ŁÓDZKIE

DZIENNIK BEZPARTYJNY

REDAKCJA i ADMINISTRACJA: Łódź, Al. Kościuszki 73, tel. 63-66. Telefon redakcji nocnej 29.

Cena 15 groszy

Redaktor naczelny przyjmuje codziennie od godziny 5—6 po południu. Sekretarjat czynny od godz. 3—6 po południu.

ROZPORZĄDZENIE.

Na podstawie art. 32 Ustawy z dnia 28 lipca 1922 r. o ordynacji wyborczej do Sejmu (Dz. U. Rz. P. № 66, poz. 590 z 1922 r.) wzywa się wszystkich właścicieli nieruchomości, położonych w obrębie miasta Łodzi, do złożenia wykazów imiennych osób obojga płci, posiadających czynne prawo wyborcze do Sejmu, a zamieszkałych w ich domach.

Każdy właściciel nieruchomości lub jego zastępca obowiązany jest zgłosić się do Komisarjatu Policji Państwowej, w którego obrębie położona iest jego nieruchomość, w dniu 10 grudnia 1927 roku po odbiór właściwych formularzy i złożyć wypełnione formularze zpowrotem do tegoż Komisarjatu ' P. za pokwitowaniem najpóźniej w dniu 12 grudnia 1927 r. do godz. 20-ej.

Wykazy powinny być sporządzone ściśle według wskazówek, podanych w formularzach, i złożone w przepisanym czasie.

Właściciele nieruchomości wzgl. ich zastępcy winni niezastosowania się do niniejszego Rozporządzenia, zostaną pociągnięci po odpowiedzialności karnej z art. 139 Kodeksu Karnego.

Łódź, dnia 9 grudnia 1927 roku.

Komisarz Rządu na m. Łódź
p. o. (—) *J. Strzemiński.*

Prezydent m. Łodzi
(—) *Br. Ziemięcki.*

Blok rządowy
z ziemianami małopolskimi

LWÓW, 9.12 (PAT). Jak donosi „Dziennik Lwowski" odbyło się wczoraj w sali ratusza ogólne zebranie ziemian Małopolski Wschodniej, zwołane w celu ustalenia stanowiska ziemian przy wyborach do ciał ustawodawczych i powołania do życia odpowiedniej omisji. Zebranie, na które przybyło około 400 osób stanęło jednomyślnie na stanowisku konsolidacji ziemiaństwa w celu przeprowadzenia jaknajwiększej ilości posłów polskich w województwach południowo wschodnich. Referenci wypowiedzieli się bezwzględnie za współpracę z rządem, któremu państwo polskie tyle zawdzięcza. Na mocy jednomyślnej uchwały wybrano komisję dla urzeczywistnienia tych postulatów. Zebranie trwało z przerwą obiadową od godziny 10 przed południem do 6-ej wieczorem.

Blok polski na Kresach

ŁUCK, 9.12 (PAT). „Wyzwolenie" zgłosiło 8 b. m. akces swój do wykonawczego komitetu wyborczego porozumienia, do którego weszły już uprzednio: Partja Pracy, zw. naprawy Rzplitej i wołyńskie zrzeszenie demokratyczne.

Polska na należnem miejscu...

WOJNY NIE BĘDZIE!...

Marszałek Piłsudski góruje nad Ligą Narodów

Minister angielski przybył pierwszy do premjera Polski, który spożywał śniadanie z ministrem Briandem

Polska traktowana w Genewie jako wielkie mocarstwo

GENEWA, 9.12 (AW). Sensacją dnia dzisiejszego było tutaj przybycie premjera Marszałka Piłsudskiego.

Pociąg Marszałka Piłsudskiego przybył do Genewy o godz. 12.30 w południe. Na spotkanie Marszałka wyjechał do Lozanny min. Zaleski, który zdał w czasie drogi sprawozdanie z przebiegu rozmów i z posiedzeń Ligi.

Na dworzec na powitanie Marszałka przy były liczne tłumy, w tem poważnie reprezentowana kolonja polska w Szwajcarji. Nadto stawiła się na dworzec delegacja polska, przedstawiciele oficjalnych sfer Szwajcarji, francuski konsul generalny w Genewie De Roy, oraz liczni przedstawiciele prasy polskiej i obcej.

W momencie wysiadania Marszałka zaczęły pracować aparaty operatorów filmowych i fotografów.

Wkrótce po przybyciu do hotelu de Berges gdzie Marsz. Piłsudski zamieszkał, udał się on wraz z ministrem Zaleskim do Brianda, poczem min. Zaleski zaprosił Brianda i Marszałka Piłsudskiego na śniadanie, w którem wziął również udział przyjaciel Polski, a szef delegacji francuskiej, Paul Boncourt.

To pierwsze spotkanie z Briandem będzie mieć doniosłe znaczenie, bowiem głównym przedmiotem rozmowy były sprawy polskie, w szczególności zaś kwestja konfliktu polsko litewskiego. Pod kaniec śniadania przybył minister angielski, Austen Chamberlain.

Natychmiast po śniadaniu odbył Marszałek Piłsudski dłuższą, gdyż trwającą dwie godziny, konferencję z przybyłym doń Cham berlainem.

Marszałek Piłsudski pozostanie w Genewie najprawdopodobniej do niedzieli, następnie zaś uda się do jednej z ustronnych miejscowości Szwajcarji, na kilkudniowy wy poczynek. To ostatnie nie jest jednakże jeszcze zasadniczo zdecydowane.

(Pp. Briand i Boncourt są dobrymi znajomymi Marszałka Piłsudskiego z okresu przedwojennego, gdy wszyscy trzej pracowali w socjaliźmie i spotykali się na międzynarodowych zjazdach. Przyp. Red.)

Udział Marszałka w posiedzeniu

GENEWA, 9.12 (AW). Jutro Briand wydaje śniadanie, na którem zostali zaproszeni: Marszałek Piłsudski, Chamberlain, Min. Zaleski i Stresemann.

Wkrótce po tem rozpocznie się zwyczajne, otwarte posiedzenie Rady Ligi, na którem omawiana będzie sprawa konfliktu polsko-litewskiego.

Jak informują z kół delegacji polskiej, w posiedzeniu tem weźmie również czynny udział Marszałek Piłsudski.

Wielki autorytet Wodza Polski

BERLIN, 912 (AW). Korespondenci pism berlińskich z Genewy zgodnie stwierdzają iż przybycie Marszałka Piłsudskiego na obrady Ligi mieć będzie doniosłe znaczenie dla przebiegu rozmów, dotyczących spraw Polski w Lidze.

Wskazuje na to również fakt, że już w pierwszym dniu pobytu swego w Genewie Marsz. Piłsudski odbył rozmowy z przedstawicielami największych mocarstw Europy.

W dniu jutrzejszym, natychmiast po zakończeniu się posiedzenia Rady, Marszałek Piłsudski odbędzie konferencję ze Stresemannem.

WIEDEŃ, 9.12 (PAT). „Neues Wiener Journal" w korespondencji z Genewy zaznacza, że do porozumienia w sprawie konfliktu polsko-litewskiego jest jeszcz dość daleko. Polska nie zgodzi się na żaden kompromis w sprawie Wilna, gdyż nie uznaje wogóle istnienia kwestji wileńskiej. Sprawa Wilna jako res iudicata, powinna być wyłączona z dyskusji.

Jeżeli — pisze dalej korespondent — delegacja litewska będzie obstawała przy złożeniu jednostronnego protokułu tub jej zastrzeżeniu prawnem w sprawie Wilna, wówczas całe porozumienie będzie zakwestjonowane.

Na dowód, że Waldemaras w czasie wojny światowej zgodził się na przyłączenie Wil na do Polski, przytacza dziennik wied.eński wywiad w warszawskiej „Epoce", b. posła polskiego w Berlinie hr. Adama Ronikiera.

Niepokój prasy niemieckiej

BERLIN, 9.12 (PAT). Wbrew różnym pogłoskom, kursującym w prasie niemieckiej, „Vossische Zeitung" stwierdza w depeszy genewskiej, że niema mowy o tem, jakoby p. Stresemann miał zawrzeć w Genewie jakąkolwiek umowę co do pewnego rodzaju Locarna wschodniego. O takiem Locarnie wschodniem wogóle nie było mowy w Genewie.

Jeżeli jednak chodzi o uspokojenie Europy wschodniej, oświadcza dziennik, — to jest rzeczą pewną, że dzisiejsze rozmowy w Genewie przekroczyły ramy problematu, który się nazywa problematem polsko-litewskim.

Spotkanie z Stresemannem

GENEWA, 9.12 (PAT). Jutro odbędzie się śniadanie u ministra Brianda, na którem oprócz zaproszonego Marszałka Piłsudskiego, będą obecni przedstawiciele wielkich mocarstw, zasiadających w Radzie. **W ten sposób odbędzie się jutro pierwsze spotkanie Marszałka Piłsudskiego z ministrem Stresemannem.**

Według krążących wiadomości, sprawa litewska wejdzie na porządek dzienny jutrzejszego popołudniowego posiedzenia Rady Ligi, przyczem, jak tu przypuszczają, znaleziono już formułę załatwienia konfliktu, czyniącego zadość wymaganiom polskim, zmierzającym do zniesienia deklarowanego przez Litwę stanu wojennego.

Pomoc doraźna
dla emigrantów litewskich

WARSZAWA, 9. 12. (Tel. wł. „Hasła Łódzkiego"). W lokalu Polskiego Czerwonego Krzyża przy ulicy Mazowieckiej odbyło się onegdaj nadzwyczajne zebranie społecznego komitetu ratunkowego przy warszawskim oddziale Polskiego Czerwonego Krzyża zwołane celem zorganizowania pomocy mater jalnej dla emigrantów litewskich.

Na cel ten Komitet wyasygnował w formie doraźnej pomocy 2500 zł. dla emigrantów litewskich w Wilnie i 1500 zł. dla emigrantów przebywających w Grodnie.

Nie nos dla tabakiery...

W środowym numerze „Hasła Łódzkiego" zanotowaliśmy na tem miejscu, że stosunki wnętrzne w naszem państwie mogą się jedynie odrodzić przy zastosowaniu t. zw. „*objektywizmu gospodarczego*". Jest to dążenie do traktowania spraw publicznych w sposób rzeczowy, *objektywny* i uczciwy, bez domieszki demagogicznej czy też partyjnej. „*Objektywizmem* gospodarczym" nazwaliśmy za dr. Janem Bobrzyńskim taką właśnie skłonność ujmowania zagadnień życiowych pod kątem interesów gospodarczych. Podstawowym zaś celem tej skłonności czy też metody — przewartościowanie umysłowości społeczeństwa w kierunku realnego myślenia i działania.

Rozwijając dalej tę myśl, wkraczamy na drogę jasną i szeroką, która nas prowadzi do co raz to widniejszych i oczywistszych prawd i myśli.

Bo i cóż to znaczy, że zagadnienia życia codziennego ujmujemy *realnie i uczciwie* bez domieszki demagogji czy partyjnictwa, a jedynie metodą objektywizmu gospodarczego?

Ano każdy obywatel, stosując do własnych interesów tę metodę rozumowania, uświadamia sobie, że właściwie jego interes, rozwój jego warsztatu pracy harmonizuje wyśmienicie z interesem i rozwojem warsztatów pracy jego współrodaków, a koronuje wszystko dobro interesów państwa.

Stąd wypływa dalsza prawda *o harmonji interesów wszystkich warstw społecznych*, które składają się na całość państwową. Bowiem uprzywilejowanie jednej warstwy kosztem drugiej odbija się niekorzystnie na innych, powoduje ich ubożenie materjalne, wywołuje, dalej, niezadowolenie i poczucie krzywdy, co wszystko razem wzięte psuje harmonję społeczną, tak konieczną dla normalnego i pełnego rozwoju państwa.

I w ten łatwy a skuteczny sposób zostaje związana każda jednostka obywatelska, każda warstwa społeczna z państwem i społeczeństwem *nierozerwalnym węzłem do twórczej pracy na podłożu rzeczowych i zdrowych interesów*.

Naturalnie, tak postawiona sprawa wyklucza choćby nawet dla chwilowych, doraźnych korzyści „zasypywania piaskiem oczu" rozbujałych dążności doktrynerskich, *wszelką demagogję i blagę* z naszego ustawodawstwa. Natomiast powoduje rozwiązanie wszelkiego rodzaju zagadnień państwowych i społecznych na logicznych zasadach państwowotwórczych, *„dyktowanych rozumnie pojętym interesem jednostki i ogółu"*.

Do każdego zagadnienia państwowego czy społecznego powinniśmy bowiem podchodzić celem należytego jego rozstrzygnięcia z troską i z myślą, *jaki będzie skutek takiego a nie innego jego rozwiązania, przyjmując pod uwagę warunki naszego kraju, potrzeby państwa naszego i jego ludności, poziom kultury i usposobienie społeczeństwa.*

Opierając się w państwowo - twórczej pracy na takim objektywnym systemie myślenia i działania, opartym na momencie gospodarczym, dochodzimy do przeświadczenia że: 1) *dobrobyt wszystkich warstw podniesie się znacznie*, gdyż nie będzie tamowany sztucznie i częstokroć demagogicznie, oraz 2) *swoboda pracy i swoboda dorabiania się majątku będzie stanowiła wybitny czynnik wydajności gospodarczej i pobudzi inicjatywę prywatną w tym kierunku*, gdyż prawo własności prywatnej nie będzie kwestjonowane, choćby tylko na papierze, gwoli chwilowemu uspokojeniu i zażegnaniu tendencyj doktrynerskich tej lub tamtej klasy społecznej.

Pamiętajmy bowiem, że zadaniem organizacji państwowej nie jest hamowanie rozwoju życia pojedyńczego obywatela i nakładania nań szeregu więzów, tamujących jego żywotne interesy, gdyż godzi to w interesy ogółu, a więc i samego państwa.

Nie nos do tabakiery, lecz tabakiera do nosa.

Każdy obywatel powinien być przywiązany do swojego państwa, a państwo ma obowiązek mu pomagać i go chronić.

Stąd całokształt wspólnych interesów i wspólnych zobowiązań.

Idąc dalej po tej samej linji rozumowania, dochodzimy do dwuch bardzo ważnych i istotnych zagadnień naszej wielkiej idei państwowej, naszej misji historycznej. Boć, jak już pisaliśmy przed paru dniami na tem miejscu, każde państwo i każdy naród musi spełnić swoje zadanie historyczne, musi dążyć do swojego celu. O ile się temu zadaniu sprzeniewierzy, przestaje istnieć. To jest prawda historycznie stwierdzona.

Polska ma również swoją misję historyczną, którą od zarania swoich dziejów stara się godnie spełnić mimo liczne przeszkody, które w pewnych okresach historji stają się wprost nie do przełamania i przezwyciężenia.

Rzeczpospolita Jagiellonów stanowi przedmurze barbarzyństwa różnego typu i rodzaju w Europie wschodniej. Stąd cały szereg zadań, które składają się na całokształt zagadnień natury humanitarnej, zazębiających się bardzo ściśle z zagadnieniem bytu i działalności ludów dla dobra ludzkości i rozwoju cywilizacji oraz kultury.

Z powyższego założenia wypływają dwie sprawy, które Polska *musi i powinna* rozwiązać należycie: 1) walka z komunizmem i 2) kwestja narodowościowa.

Po głębszem zastanowieniu się nad zagadnieniem dążności komunistycznych i rozwojem ich propagandy, uprawianej przez agentów Trzeciej Międzynarodówki, dzisiejszych carów Moskwy, jako też i rozpatrzeniem przyczyn i skutków szerzenia się idącej *prawem i lewem* od Wschodu tej zabijającej indywidualizm, inicjatywę prywatną doktryny, musimy dojść do wniosku, że skuteczna walka z tą zarazą burzącą szczęście prywatne i społeczne może być tylko i jedynie prowadzona w oparciu się właśnie na *„objektywizmie gospodarczym"*, na wytwarzaniu takich warunków życia codziennego, aby mogła zapanować pełna harmonja w pracy twórczej między warstwami społecznemi dla dobrze pojętych interesów własnych i cudzych, co staraliśmy się udowodnić powyżej. *Propagandzie komunistycznej należy przeciwstawić realne rezultaty wzrastającego dobrobytu szerokich mas*

Zasada częstokroć spotykana w życiu, że „tam ojczyzna moja, gdzie mi jest dobrze", odnosi się szczególniej do mniejszości narodowych, zmuszonych różnymi względami do zamieszkiwania na obcych państwowo ziemiach. Sprawa mniejszości narodowych, zamieszkujących rozległe ziemie Rzeczypospolitej, Niemców, Żydów, Rusinów, Rosjan i Litwinów, stanowi dla naszej myśli i idei państwowej b. ważny i wprost zasadniczy problem. Wiąże się on bowiem z przeszłością i z przyszłością Polski. Ale również *może i musi* być rozwiązany z korzyścią dla nas i z pożytkiem dla tych mniejszości li tylko na podstawie *stworzenia jedynego w tym wypadku racjonalnego miernika*, jakiem jest objektywne i uczciwe rozumowanie, czyli znów „objektywizm gospodarczy". Kwestja ta jednak jest tak poważna, że wstrzymujemy się od jej wyczerpującego omówienia w niniejszym artykule. Stanowi ona poza zagadnieniem dobrego zorganizowania i wzmocnienia materjalnego rdzennie polskiego elementu w państwie i zwiększenia powagi władzy sprawę tak doniosłej wagi, że jej *słuszne rozwiązanie i postawienie* może i powinno zadecydować o szybkim wzroście naszego znaczenia mocarstwowego.

Stanisław Targowski.

Rozwój Banku Polskiego

Zwiększone wydatki osobowe. Obniżenie stawki dyskontowej dla zagranicy. Zwiększono ilość papierów zastawnych. Nowy dział depozytów. Pierwsze posiedzenie z udziałem doradcy amerykańskiego.

WARSZAWA, 9. 12. (PAT). Na posiedzeniu Rady Banku Polskiego dnia 9 b. m. po wysłuchaniu i rozważeniu sprawozdań dyrekcji oraz 3 komisyj, zatwierdzono przedstawiony przez dyrekcję budżet wydatków na rok 1928, wykazujący w wydatkach osobowych 24 miljony złotych wobec 20 i pół miljonów w roku bieżącym, zaś w wydatkach rzeczowych 3 i pół miljonów wobec 2 i pół w r. b. Obniżono o 1 proc. stawki dyskontowe dla weksli zagranicznych w zależności od stopy dyskontowej danego kraju.

Dopuszczono do zastawu następujące papiery: 4 proc. konwersyjne złotowe listy zastawne Poznańskiego Ziemstwa Kredytowego 8 proc. pożyczkę st. m. Poznania w 1926 r. w złotych, 8 proc. i 10 proc. listy zastawne towarzystwa kredytowego m. Radomia.

Ustalono stawki za przechowanie papierów wobec wprowadzenia nowego działu depozytów z administracją.

W celu uwidocznienia stopniowego wykonania planu stabilizacyjnego oraz uwzględnienia zmian, dokonanych w statucie Banku, ustalono nowy układ bilansów dekadowych.

W zebraniu Rady brał po raz pierwszy udział członek Rady p. Devey, którego p. prezes Banku powitał w imieniu władz Banku.

Sensacyjne afery barona w Warszawie

Arystokrata łotewski w roli oszusta, szantażysty i handlarza żywym towarem. Hr. Jarosław Potocki — ofiarą wyrafinowanego oszustwa.

WARSZAWA, 9.12 (Tel. wł. Hasła Łódzkiego). Od kilku dni chodziły głuche wieści o aresztowaniu dwóch ludzi z towarzystwa w związku z całym szeregiem afer krymanilnych. Pogłoski te sprawdziły się. Oto w nocy z piątku na sobotę aresztowano barona Haana i hr. Jarosława Potockiego. Okazało się, że hr. Potocki, właściciel wielkich majątków pod Baranowiczami nieświadomie zupełnie uprawiał oszustwa, pozostawiając pod wyłącznym wpływem Haana. W stanie nietrzeźwym podpisał weksel na 200.000 zł., które przez Haana zostały zdyskontowane. Dnia 12 ub. m. Potocki Morduchowi Neukrugowi sprzedał las za dwie trzecie wartości. Pieniądze poszły oczywiście do kieszeni Haana, u którego w chwili aresztowania znaleziono jedynie 10.000 zł. Ostatnio Haan za pieniądze Potockiego nabył na swoje nazwisko obszerne mieszkanie, gdzie w zorganizowanych przez Haana „klubach" uprawiano rozpustę i wszelkiego rodzaju łajdactwa. Haana osadzono w więzieniu centralnem.

Ślusarz zawinił a kowala powiesili...

Galwanauskas — kozłem ofiarnym

BERLIN, 9. 12. (PAT). Prasa tutejsza donosi z Kowna, że nastroje tamtejsze zwracają się obecnie przeciwko Galwanauskasowi, który był premjerem litewskim wówczas, gdy zapadła decyzja konferencji ambasadorów w sprawie granic wschodnich Polski. Na Galwanauskasa, który piastuje teraz urząd prezesa dyrekcji portu w Kłajpedzie zrzucana jest odpowiedzialność za tę decyzję. Galwanauskas został wezwany do Kowna rzekomo w sprawie zwolnionych przez niego 12-tu funkcjonarjuszy portowych niemców, zwolnienie to bowiem wywołało w Niemczech wielkie niezadowolenie. Jest bardzo prawdopodobnem, jak twierdzi prasa berlińska, że sprawa ta stanie się pretekstem do usunięcia Galwanauskasa z obecnie zajmowanego przezeń stanowiska w Kłajpedzie.

Włamywacze w mieszkaniu Waldemarasa

Kradzież ważnych dokumentów politycznych

WARSZAWA, 9. 12. (Tel. wł. „Hasła Łódzkiego"). Donoszą tu z Kowna, że dokonano tam sensacyjnego włamania do mieszkania Waldemarasa. Sprawcy rozbili wszystkie szuflady i zabrali cenne dokumenty polityczne, poczem zbiegli. Na wieść o kradzieży przeprowadzono na ulicach Kowna obławę i aresztowano 76 osób. Jest rzeczą charakterystyczną, że faktem włamania do mieszkania Waldemarasa szczególnie zaniepokojone zostało poselstwo sowieckie. W kołach politycznych obiegają pogłoski, że łupem włamywaczy stały się ważne tajne dokumenty, rzucające światło na stosunek Waldemarasa do Rosji sowieckiej.

Równocześnie urzędowy organ przyznaje, że przed dwoma tygodniami prezydent Smetona był więziony przez całą noc przez dowódcę garnizonu kowieńskiego Petrutisa i towarzyszących mu oficerów, którzy pod groźbą rewolwerów chcieli wymusić na nim akt dymisji Waldemarasa.

Ogrom katastrofy na morzu Kaspijskiem

705 statków zaginęło

MOSKWA, 9. 12. (PAT). Straty, jakie ponieśli rybacy, z powodu panującej ostatnio na morzu Kaspijskiem burzy śnieżnej, wynoszą zgórą 6 milj. rb.

Na pełnem morzu uratowano 4600 rybaków. W czasie trwania burzy zamarzło około 20 osób.

705 statków rybackich zaginęło. Lotnicy prowadzą w dalszym ciądu poszukiwania zaginionych statków.

Prymas Polski w Wiedniu

WIEDEŃ, 9.12 (PAT). Dzisiaj przed południem przybył tu prymas polski, ks. kardynał dr. Hlond. Na dworcu witali ks. kardynała poseł Rzplitej dr. Bader, radca legacyjny Romer, konsul Karczewski i przedstawiciele zakonu OO. Salezjanów i Zmartwychwstańców.

Szybki rozwój Chorzowa

KATOWICE, 9.12 (PAT). Wzrastająca z roku na rok konsumcja nawozów azotowych, a specjalnie azotniaków, zmusiła państwową fabrykę związków azotowych w Chorzowie do wydatnego zwiększenia swej produkcji, która w stosunku do 1923 r. jest prawie trzy i pół razy większa. Zwiększona ta produkcja nie jest w stanie zaspokoić potrzeb naszego rolnictwa.

W związku z powyższem szereg najpoważniejszych organizacyj rolniczych łącznie z państwowym bankiem rolnym postanowiło zakupić zagranicą brakujące ilości.

Walka o 8-mio godz. dzień pracy w hutnictwie

KATOWICE, 9. 12. (AW). W dniu wczorajszym odbyły się na poszczególnych hutach zgromadzenia załóg hutniczych, na których postanowiono domagać się powrotu 8-godzinnego dnia pracy, w myśl postanowień powziętych na kongresie rad załogowych. Gdyby żądanie to natrafiało na sprzeciwy, lub też załatwienie podlegało dłuższej zwłoce, zgromadzeni postanowili wprowidzić samorzutnie 8-godzinny dzień pracy w hutnictwie.

Niema to, jak w Bydgoszczy

BYDGOSZCZ, 9. 12. (AW). Na posiedzeniu rady m. Bydgoszczy postanowiono przyznać wszystkim pracownikom miejskim bez względu na dział pracy i stanowisko gratyfikację świąteczną w wysokości 75 proc. normalnych miesięcznych poborów.

Za poćwiartowanie żony

Wyrok sądu przysięgłych w Krakowie

KRAKÓW, 9.12 (Tel. wł. Hasła Łódzk.). Przy olbrzymiem zainteresowaniu publiczności zapadł w środę w Krakowie wyrok w sprawie poćwiartowania przez męża Zofji Paluchowej. Na podstawie werdyktu przysięgłych trybunał ogłosił wyrok, skazujący Macieja Palucha na 15 lat ciężkiego więzienia, obostrzonego twardem łożem co miesiąc i ciemnicą w rocznicę zbrodni.

Niezadowoleni z Ligi Narodów

Któżby, jak nie Niemcy gdańscy

GDAŃSK, 9. 12. (PAT). Cała tutejsza prasa bardzo obszernie omawia wczorajsze decyzje rady Ligi Narodów, dotyczące 2-ch spraw gdańskich, znajdujących się na porządku dziennym obecnej sesji rady Ligi Narodów, t. j. sprawy postoju polskich okrętów wojennych w Gdańsku oraz sprawy kontroli gdańskiej w polskim basenie amunicyjnym na Westerplatte.

Dzienniki niemiecko gdańskie z oburzeniem występują przeciwko Lidze Narodów, zarzucając jej brak odwagi i lekkomyślność w traktowaniu żywotnych spraw Gdańska.

Natomiast organy socjal - demokratyczne przypisują niepomyślny dla Gdańska przebieg narad genewskich wyłącznie polityce obecnego nacjonalistycznego senatu w. m. Gdańska.

Wszystko po staremu

BERLIN, 9.12 (PAT). Przy ministerstwie spraw wewnętrznych Rzeszy utworzony został specjalny referat dla spraw, dotyczących wschodnich prowincyj pogranicznych Niemiec.

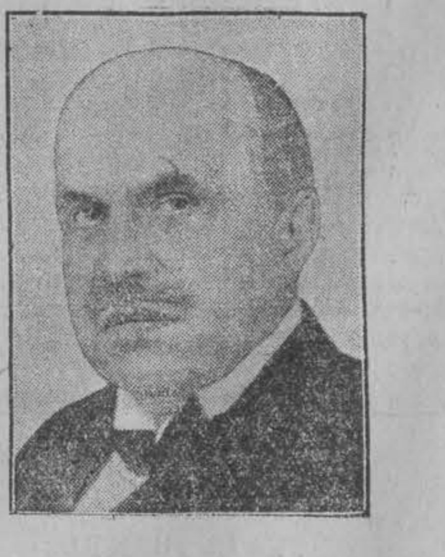
W urzędowym komunikacie, ogłoszonym dzisiaj, rząd Rzeszy oświadcza, że nie zamierza stwarzać żadnej specjalnej organizacji dla tych dzielnic, a tylko referat, któryby miał skoordynowane wszystkie sprawy, dotyczące tych zagrożonych prowincyj.

Do pomocy referentowi spraw wschodnich, którym został mianowany dr. Dammann, dodany został przedstawiciel wschodnio-pruskich kół gospodarczych, który m. in. wraz z d-rem Dammannem ma referować bezpośrednio kanclerzowi potrzeby i żądania Prus Wschodnich.

Wypadek czy zamach?

LISBONA, 9, 12. (PAT). Podczas ćwiczeń z karabinami maszynowymi kilkanaście kul obsypało stojącą opodal grupę oficerów. Jeden z oficerów został zabity, a drugi ciężko ranny.

Poseł polski w Berlinie p. Olszewski



W związku z zakończeniem obrad konferencji kół gospodarczych polskich i niemieckich, poseł polski p. Olszewski z małżonką urządzili dla członków obu delegacyj przyjęcie.

Watykan i zmiany dotychczasowe

Karoce czarne wzbudzające zaciekawienie. Automobile zastąpią karoce. Znikną więc słynne stajnie watykańskie.

(Korespondencja własna „Hasła Łódzkiego")

RZYM, w grudniu.

Widoczne na każdym kroku modernizowanie się Rzymu nie pominęło i Watykanu, który dotychczas zachowywał tradycyjnie wszystkie najdawniejsze obyczaje, stanowiące jeden z charakterystycznych rysów Wiecznego Miasta. Do nich należą między innemi znane Rzymianom i cudzoziemcom czarne karoce papieskie, zaprzężone w lśniące kare rumaki i powożone przez stangretów w czarnej liberji. Po przez kryształowe ich szyby widzieć można często osoby w strojach z XVI-go stulecia, udające się na audjencję do Ojca Świętego, lub z niej powracające. Wkrótce widok podobny, budzący zawsze zrozumiałe zaciekawienie, zniknąć ma z ulic Rzymu, bowiem Watykan, za zgodą Najwyższego jego Gospodarza, przystąpić ma do zamiany słynnych stajen papieskich na garaże automobilowe, a pojazdów konnych na samochody.

Koniec stajniom.

Watykan nie jest jedynie olbrzymiem Muzeum Sztuki i słynną na świat cały Bibljoteką, słowem atrakcją dla pielgrzymów i turystów, ale zamknięte w obrębie swoich murów miastem, w którem pęd życia jest może powolniejszy niż „fuori la mura" (poza murami), ale bądź co bądź rozwija się. Otóż jednym z wyraźnych objawów modernizacji życia Watykanu jest wprowadzenie lokomocji samochodowej w miejsce dotychczasowej wyłącznie konnej. Trudno wszakże przypuścić, ażeby wszystkie karoce papieskie zniesione być miały i zamienione na bardziej współczesne, ale pozbawione indywidualnego wyrazu, samochody. W dażdym razie już teraz daje się zauważyć wzmożony ruch zwiedzających słynne Scuderie (stajnie) watykańskie, jakgdyby w przewidywaniu, że niezadługo przestaną one być jedną z atrakcyj Rzymu. Te z nich, które są dostępne dla zwiedzających, mieszczą wielkie berliny i karoce galowe. Ustawione one są niejako w porządku chronologicznym.

Berlina galowa.

W głębi wznosi się olbrzymia berlina galowa Leona XII, wybita wewnątrz pąsowym aksamitem, a nazewnątrz cała złocona. Na suficie jej wymalowany jest w srebrnych promieniach Duch Święty w postaci jasnej gołębicy. Pomiędzy miejscem woźnicy a szóstką koni wznoszą się dwie wielkie postacie, wykute ze złoconego bronzu, skrzydlatych aniołów, jednego z kluczami, a drugiego z tjarą papieską. Dalej idą skromniejsze karoce: Piusa IX, Leona XIII, Piusa X i Benedykta XV, wszystkie czarne ze złoconemi fryzami. Wielką atrakcją stajen watykańskich są też konie najrozmaitszych ras: węgierskie, irlandzkie, półkrwi arabskie i perszerony. Dwa specjalne konie, które do niedawna woziły Ojca Świętego, teraz od czasu, kiedy Pius XI używa chętnie samochodu, są prawie na emeryturze. Natomiast dostojnicy dworu papieskiego, jak dotychczas, używają jeszcze charakterystycznych czarnych karoc watykańskich. Modernizacja Watykanu w tym kierunku niełatwo się przyjmie.

Zachęta do wyższych studjów mierniczych

Stypendja dla słuchaczy wydziału meljoracyjnego politechniki warszawskiej

Ministerstwo rolnictwa wystosowało do senatu politechniki w Warszawie pismo, w którem zwraca uwagę, iż rozwój meljoracyj w Polsce jest hamowany przez brak wykwalifikowanych sił technicznych. Ministerstwo, będąc zaniepokojone małą liczbą kończących oddział meljoracyjny w politechnice, co przez czas dłuższy może uniemożliwić szybszy rozwój prac meljoracyjnych w państwie, zwraca się do senatu z prośbą o rozpatrzenie sprawy możliwości zachęcenia młodzieży do oddawania się studjom w tej dziedzinie, czy to drogą zwiększenia liczby katedr sprawom meljoracji poświęconych, czy to drogą ułatwienia przyjmowania większej liczby słuchaczów na oddział meljoracyjny, czy innemi sposobami.

Ze swej strony ministerstwo rolnictwa przeznaczyło na stypendja dla słuchaczów oddziału meljoracyjnego na rok bieżący akademicki 6000 złotych. Stypendja te będzie udzielać senat pod następującymi warunkami:

1) wysokość stypendjum powinna wystarczyć na minimum egzystencji studenta bez potrzeby z jego strony szukania dodatkowych zarobków; podczas wakacji słuchacz powinien odbywać praktykę w jednem z biur meljoracyjnych;

2) udzielanie stypendjum winno być uwarunkowane zdaniem przynajmniej tych egzaminów, które stanowią minimum do przejścia na wyższy kurs, zatem stypendjum może być udzielone słuchaczowi nie niżej 2-go kursu;

3) w razie niezdania przepisanego minimum egzaminów stypendjum przestaje być wypłacane.

Różne wiadomości

Ohyda! — Sąd Okręgowy w Białymstoku rozpatrywał w czwartek grozę przejmującą sprawę. Jako oskarżeni stawali: powiatowy inspektor szkoły Franciszek Nowakowski i kierownik szkoły powszechnej w Krypnie, Zygmunt Kozera. Dnia 10 maja b. r. Nowakowski wracał z inspekcji szkolnej w w towarzystwie kierownika szkoły i dwóch nauczycielek i chcąc się pochwalić swą celnością strzelił dwukrotnie do drewnianego krzyża z wizerunkiem Chrystusa. „To nie sztuka — zawołał Kozera — niech pan inspektor spróbuje teraz trafić i z temi słowami zawiesił na krzyżu zegarek kieszonkowy. Nowakowski dał jeszcze kilka strzałów, zegarka nie trafił, lecz uszkodził krzyż w dwu miejscach. Wieśniakowi, który był świadkiem tej ohydy, udało się ustalić nazwiska winnych i to wystarczyło, aby ich prokurator pociągnął do odpowiedzialności.

Nowakowski i Kozera otrzymali **po 1 roku twierdzy.** Uniewinniona nauczycielka Rybakówna zemdlała na sali.

Obława na bandytów w Karpatach. — W okolicy miejscowości klimatycznych Żabie, Tatarów i Worochta na terenie województwa Stanisławowskiego pojawiło się około 30 niebezpiecznych i karnie zorganizowanych bandytów, którzy teroryzują mieszkańców. Władze cywilne widziały się zmuszone zwrócić na to uwagę i dlatego wystapiły do władz wojskowych z propozycją współdziałania z władzami policyjnemi. Z Kołomyi wyruszyła kompanja wojska, która w tej chwili znajduje się w górach na terenie operacyjnym.

Śmierć długowiecznej staruszki. W Białymstoku zmarła najstarsza mieszkanka miasta, przeżywszy 120 lat. Córka jej, licząca około 100 lat żyje i cieszy się najlepszem zdrowiem.

Rocznica niepodległości Finlandji

RYGA, 9. 12. (Tel. wł. „Hasła Łódzkiego"). Stolica Finlandji obchodziła nader uroczyście 10-letnią rocznicę niepodległości, która przypadła na dzień 6 grudnia. Miasto było nader pięknie udekorowane i wszędzie powiewały flagi państwowe. W wielu miejscach odbyły się uroczyste akademje, a wieczorem w pałacu prezydenta przyjęcie dla świata dyplomatycznego.

ELEN

„ISKRY BOLSZEWICKIE"

Stalin na zjeździe partyjnym w Moskwie zdradził tajne zamysły Rosji sowieckiej w stosunku do Europy. Mówił on o przygotowaniu wielkiej rewolucji ludów roboczych na całym świecie i przepowiadał rychłe zmiażdżenie ustroju kapitalistycznego. Ponieważ jednak chwila jeszcze nie nadeszła, Stalin nawoływał Rosję do czuwania nad wypadkami w Europie i poczynienia przygotowań potrzebnych do podjęcia walki z państwami zachodu. Sowdepja bowiem według Stalina, będzie musiała pośpieszyć zbrojnie na pomoc rewolucji komunistycznej.

Jak więc wobec tego wyglądają zapewnienia Litwinowa zrobione w Genewie? Przecież Litwinow, propagując rozbrojenie w Lidze Narodów, rozwodził się nader szeroko nad ideą pokojowości Bolszewji i, dając szaty na sobie, domagał się od Europy całkowitego i bezwzględnego zniszczenia wszelkich środków wojennych.

Na temat ten nie będziemy się rozwodzić, gdyż dzisiaj wszyscy znają skryte zamiary Sowietów, a jedynie konstatujemy jeden więcej fakt dla lepszej ilustracji.

* * *

Na tymże zjeździe Stalin wyładował całą nienawiść do Ligi Narodów, a to dlatego, że Liga przyjęła propozycje rozbrojeniowe ze śmiechem i z ironją. Nie udał się więc manewr bolszewicki i wobec tego Stalin krzyczy do bolszewików w Rosji, że Liga Narodów to organizacja czysto kapitalistyczna i wroga Rosji. Pomimo to nie przeszkadza mu to w dopominaniu się kredytów od państw europejskich i na tymże zjeździe robił nadzieję, że Rosja otrzyma kredyty od Niemców i nawet możliwe od Anglji. My zaś od siebie zapewnić możemy Stalina, że nic z tego nie będzie, gdyż żadne z państw nie da pieniędzy na zbrojenie się Rosji. Przyczyna bardzo jasna i chyba jedynie Niemcy będą miały w tem interes i zasilą gotówką władze sowieckie. Znani są bowiem z tego, bo też nie kto inny jak oni rewolucję bolszewicką w Rosji zasilali za pośrednictwem Trockiego i Lenina. Ich też była to sprawka i może jeszcze raz odważyliby się na krok ryzykowny, gdyby sami mieli dosyć pieniędzy i nie starali się o pożyczkę zagraniczną.

* * *

Kubeł zimnej wody wylał na głowy bolszewików Rakowski, który rzekomo zabrał głos na zjeździe partyjnym w Moskwie. Zwrócił on mianowicie uwagę na fakt niedający się zaprzeczyć, a charakteryzujący żywo stosunek robotnika angielskiego do rewolucji komunistycznej i solidarną współpracę z bolszewizmem rosyjskim. Tej współpracy i solidarności oczekiwali bolszewicy z wielkiem napięciem i, sypiąc pieniędzmi na strajk górniczy w Anglji, myśleli, że robotnik angielski wywoła rewolucję. „Stało się jednak inaczej i dzisiaj Sowietom nie wolno dłużej łudzić się tego rodzaju mżonkami", — mówił Rakowski. Była to odpowiedź na mowę Stalina, przewidującego rewolucję światową.

Rakowskij dał mądrą radę swym towarzyszom zjazdu, aby lepiej zajęli się sprawami Rosji, niźli całym światem, gdyż Rosja jest dzisiaj w opłakanem położeniu wewnętrznem. Nie dokończył on jednak swych wywodów, gdyż zebrani odebrali mu głos.

* * *

Ostatnie wiadomości otrzymane przez nas z Rosji donoszą o nowych represjach stalinców nad członkami opozycji. Nie krępują się oni żadnymi względami byłej współpracy podczas rewolucji i z właściwą sobie krwiożerczością zwalczają niewygodnych im ludzi. Coraz częściej też słyszy się w Rosji o zamordowaniu jednego z przeciwników Stalinowców, a pewnie sporo ich jest także wśród szeregów urzędniczych, zabrano się i do nich z prawdziwą werwą. Ostatnio padł z ręki agentów czerezwyczajki niejaki Popkow, sekretarz tegerańskiego przedstawicielstwa politycznego. Aby jednak upozorować swój mord, agenci zmyślili pono wiadomość o znalezieniu u Popkowa bibuły treści przeciwbolszewickiej i przynależenie do partji przeciwkopańsztowej.

Wypadki te notowane są ostatnio dość licznie, co świadczy, że stalinie nie krępują się w środkach walki z opozycją. Załatwiają się prędko i bez ceremonji z opozycjonistami, ale tylko z pośród mniejszych pionków. Do głowniejszych obawiają się najwidoczniej zabrać, będąc niepewni nastrojów mas. Mogłoby zawrzeć w Rosji jak w ulu i nowa rewolucja wzniecićłaby łuny pożaru. Nie chcą więc narazie ryzykować i wobec tego czekają na odpowiedniejszą chwilę.

* * *

W Bolszewji młodzież uprawia tańce nowoczesne jak tango i t. p. i ani mówić sobie nie pozwoli o starych tańcach rosyjskich. W sprawie tej wystąpił ostatnio jeden z członków czerwonej gwardji, dopominając się od młodzieży powrotu do rewolucyjnych tańców: „My, kuźniecy", „Śmieło, towarzyszczy w nogu" i t. p.

„Gwardjec" ten powiada, że tango i inne tańce nowoczesne są wymysłem burżujów zachodnich i wobec tego młodzież bolszewicka powinna odrzucić je od siebie i tańczyć tylko swoje „trepaczki".

„Niech zabierają sobie te tańce z powrotem na zachód, gdyż my mamy własne i nie pozwolimy na agitację burżuazyjną", woła ten komunista w mundurze czerwonej gwardji.

Główny komitet partyjny zajął się tą sprawą nader gorąco i ma w najbliższych dniach zabronić tańców zachodu.

Brawo!

KRONIKA

Sobota, 10 grudnia, N. M. Panny Loretańsk.
Niedziela, 11 grudnia, Damazego P. W.

TEATRY.

Teatr Miejski — „Wyzwolenie".
Teatr Kameralny — Fura słomy.
Teatr Popularny — Chłopi (premjera).

KINA:

Apollo — Podpory tronu (Pat i Patachon).
Casino — Mandaryn Wu.
Corso — Człowiek, który widział śmierć.
Czary — Czerwone światło.
Grand-Kino — Spowiedź kapelana.
Imperjal — Nibelungi.
Luna — Teatr art.-lit. „Gong".
Mimoza — Kobieta Sfinks.
Odeon — Pan konsul — to ja!
Oświatowy — Płomienna noc.
Resursa — Sonata Kreutzerowska.
Splendid — Dwanaście djamentów.
Kino Spółdzielni Pań. — Demon kobiet.

Savoy — Od godz. 11 wieczór występy artystyczne.

KALENDARZYK ZEBRAŃ W „RESURSIE"

9.12 Koło starszych i podstarszych cechów o godz. 8 wiecz.
10.12 Cech malarzy o godz. 5 pp.

BIEDNY ZŁODZIEJ...



„Wczoraj w nocy jakiś biedny złodziej usiłował u nas dokonać włamania".
„I cóż — poszło mu źle?"
„Jeszcze jak. Moja żona sądziła, że to ja tak późno wracam do domu".

Nocne dyżury aptek

Dziś w nocy, dnia 10 grudnia dyżurują następujące apteki:

M. Lipiec (Piotrkowska 193), E. Müller (Piotrkowska 45), W Groszkowski (Konstantynowska 15), K. Gaertner (Cegielniana 64), H. Niewiarowski (Aleksandrowska 37), S. Jankielewicz (Stary Rynek 9). (r)

Rejestracja rocznika 1907

W poniedziałek, dnia 12 b. m. powinni stawić się na dodatkową komisję poborową, ul. Traugutta 10, w godzinach od 8 15, ci mężczyźni z roczników 1883 — 1906, którzy dotychczas nie stawali przed komisją poborową i nie mają uregulowanego stosunku do służby wojskowej, a zamieszkali w dniu 1 sierpnia b. r. na terenie 2, 3, 5, 8, 9 i 11 Komisarjatów Policyjnych m. Łodzi.

Osoby, uchylające się od obowiązku osobistego zgłoszenia się do spisów, oraz osoby, zgłaszające się z przyczyn nieusprawiedliwionych po terminie, ulegną w drodze administracyjnej karze grzywny do 500 zł. lub aresztu do 6 tygodni, albo obu tym karom łącznie.

Z Miejskiej Galerji Sztuki

Otwarta w tych dniach w obecności przed stawicieli władz, licznie zgromadzonych kich artystów oraz prof. Władysława Skoczylasa przybyłego z Warszawy, zbiorowa wystawa prac K. Hillera, Hirszfanga, W. Skoczylasa, N. Spigla, K. Hechta, Mackiewicza, Strzemińskiego, Z Poduszki i C. Kahanego wzbudziła wśród publiczności łódzkiej wielkie zainteresowanie ze względu na rozmaitość technicznych form sztuki. Pozatem wystawiono historyczny obraz F. Żmurki p. t. „Z rozkazu imperatora".

Próba zlikwidowania zatargu w tramwajach

Interwencja u prez. Ziemięckiego. Zniesienie klasyfikacji. Gratyfikacja świąteczna. Spór grozi strejkiem. Insp. Wojtkiewicz interwenjuje w Ministerstwie. O zniesieniu klasyfikacji nie może być mowy. Konferencja z p. Ringem. Narada dyrekcji K. E. Ł. Gratyfikacja tylko za 10 dni. Decyzja ostateczna.

Jak już donosiliśmy, w dniu 7 grudnia delegacja zarządu Związku Tramwajarzy zwróciła się do prezydenta Ziemięckiego z prośbą o interwencję w sprawie zatargu pracowników tramwajowych z dyrekcją, wynikłego wskutek żądania przez pracowników zniesienia klasyfikacji i wypłacenia gratyfikacji świątecznej.

Jak wiadomo pracownicy tramawajowi zagrozili strajkiem protestacyjnym w dniu 12 b. m., w razie gdyby żądania ich nie zostały przez dyrekcję uwzględnione, w odpowiedzi na co dyrekcja K. E. Ł. opublikowała wezwanie do pracowników, by w dniu 12 grudnia stawili się do pracy, w przeciwnym bowiem razie będzie uważała stosunek najmu z pracownikami za rozwiązany i przystąpi do angażowania nowych pracowników, co pociągnie za sobą przerwanie ruchu tramwajowego na dłuższy okres czasu. P. prezydent Ziemięcki interwenjował telefonicznie u Min. Pracy Jurkiewicza, który natychmiast odbył konferencję w sprawie zatargu w tramwajach łódzkich z bawiącym właśnie w Warszawie inspektorem pracy p. Wojtkiewiczem. P. inspektor Wojtkiewicz wyjaśnił Ministrowi tło zatargu, przyczem wskazał, że żądania zniesienia klasyfikacji pracowników jest zgoła nieuzasadnione, ponieważ klasyfikacja ta przyjęta jest we wszystkich niemal gałęziach pracy i p. Wojtkiewicz oświadczył p. Ministrowi, że nie będzie wcale wpływał na dyrekcję K. E. Ł., by zniosła klasyfikację. Co się zaś tyczy gratyfikacji żądanej przez pracowników to zdaniem inspektora Wojtkiewicza winni oni otrzymać pewne specjalne wynagrodzenie w jakiejkolwiek formie, gdyż jest to przyjęte we wszystkich instytucjach użyteczności publicznej.

Po zreferowaniu przez p. Wojtkiewicza sprawy konfliktu w tramwajach łódzkich, p. Minister Jurkiewicz polecił mu, by po powrocie do Łodzi skomunikował się z przedstawicielami dyrekcji K. E. Ł. i podjął starania w kierunku likwidacji zatargu.

Na skutek tego polecenia p. Wojtkiewicz, wróciwszy do Łodzi w dniu wczorajszym odbył dłuższą konferencję z wiceprezydentem K. E. Ł. p. Ringem, prosząc go, by wpłynął na dyrekcję tramwajów, aby odstąpiła od swego nieprzejednanego stanowiska w sprawie gratyfikacji dla pracowników.

W odpowiedzi na to p. wicedyrektor Ring oświadczył, iż w sprawie gratyfikacji porozumie się natychmiast z zarządem K. E. Ł. i po upływie najdalej godziny zakomunikuje p. inspektorowi ostateczną decyzję. Istotnie zgodnie z przyrzeczeniem, po godzinie wicedyrektor Ring zakomunikował p. inspektorowi, że na odbytej naradzie dyrekcja uchwaliła zmienić swe postanowienie i gotowa jest wypłacić procownikom specjalną gratyfikację świąteczną w kwocie równej wynagrodzeniu za 10 dni pracy. P. Ring podkreślił, że jest to decyzja ostateczna, która nie ulegnie już żadnej zmianie. O decyzji dyrekcji K. E. Ł. p. inspektor Wojtkiewicz powiadomił natychmiast p. wojewodę Jaszczołta, Min. Pracy Jurkiewicza, prezydenta miasta p. Ziemięckiego, oraz zarząd Związku Pracowników Tramwajowych. Przedstawiciel Związku zakomunikował, że sprawa będzie omawiana na specjalnem posiedzeniu zarządu Związku i uchwała, która zapadnie będzie przez związek zakomunikowana bezpośrednio dyrekcji tramwajowej. (p)

Wielkie zebranie pracowników tramwajowych

w sprawie dalszej akcji

W dniu dzisiejszym o godzinie 10 min. 30 wieczorem zarząd Związku Tramwajarzy zwołuje ogólne nadzwyczajne zebranie wszystkich pracowników tramwajowych, a to w celu powzięcia ostatecznej decyzji, co do akcji w kierunku zrealizowania wystosowanych do dyrekcji K. E. Ł. postulatów, a mianowicie: wypłacenia gratyfikacji świątecznej w wysokości pełnych jednomiesięcznych poborów oraz zniesienia klasyfikacji pracowników, któ rzy uważają oni za wysoce niesprawiedliwy i krzywdzący.

Czekaj tatka latka...

Sprawa 13 pensji odłożona. Żywność dla bezrobotnych. Rejestracja. O fundusz na zapomogi. Sprawa budowy domów robotniczych. Powołanie specjalnej podkomisji. Przygotowywanie planów pod budowę.

W dniu wczorajszym odbyło się posiedzenie magistratu, na którem między innemi poruszana była sprawa 13-ej pensji dla pracowników miejskich. Okazało się, że według projektu dawnego magistratu 13-ta pensja w roku bieżącym miała znacznie przewyższać gratyfikacje, wypłacane pracownikom miejskim w latach ubiegłych. Dlatego też postanowiono powzięcie decyzji w tej sprawie odroczyć do czasu zapoznania się z całokształtem sprawy. Następnie omawiano sprawę doraźnej pomocy żywnościowej dla bezrobotnych. Po dyskusji nad tą sprawą uchwalono, że magistrat w pierwszym rzędzie przeprowadzi rejestrację tych wszystkich bezrobotnych, którzy nie pobierają żadnych zasiłków. Pozatem uchwalono opracować dokładny plan formy pomocy dla tych bezrobotnych oraz wystosować w tej sprawie odpowiedni memorjał do Ministra Pracy i Opieki Społecznej oraz województwa z prośbą o wyasygnowanie odpowiedniego funduszu na cel doraźnej pomocy żywnościowej dla pozbawionych pracy i zasiłków robotników.

Wreszcie rozpatrywano sprawę konieczności powołania do życia specjalnej komisji, któraby pchnęła na realne tory zakrojony na szeroką skalę plan budowy domów robotniczych. Postanowiono wybrać narazie podkomisję, mającą na celu opracowanie planów budowy domów robotniczych, które to plany po ukończeniu ich przekazane zostaną magistratowi do wykonania.

W skład podkomisji tej weszli pp.: wiceprezydent Rapalski, ławnicy Izdebski, Purtal i Adamski oraz architekt inż. Lisowski. Komisja ta rozpocznie swe prace już w najbliższym dniu. (p)

„Past'a" jest bardzo poważnie zaniepokojoną energicznemi protestami przeciwko licznikom

W dniu wczorajszym pod przewodnictwem wice - prezydenta Rapalskiego i przy współudziale członków Zarządu Gł. Związku abonentów, D-ra Mączyńskiego oraz kier. Hartmana odbyło się organizacyjne zebranie celem utworzenia w Łodzi oddziału związku abonentów.

Na calły szereg zaproszeń wysłanych do organizacyj kupieckich, przemysłowych i prasy — przybyła tylko nieliczna grupa osób. Z prasy był prócz „Hasła" reprezentowany „Rozwój" oraz „Bip".

Po omówieniu walki, jaką od roku 1925 toczy Związek na terenie Warszawy, przystąpiono do dyskusji. P. dr. Mączyński w świetnem przemówieniu stwierdził, iż „Pasta" na kieszeniach naszych robi ogromne interesy. Twierdzenie „Pasty", że w Szwecji telefony są o 20 proc. droższe, nie wytrzymuje krytyki, gdyż i droższem jest mięso, chleb i inne produkty.

Przemówienie swe zakończył p. dr. Mączyński wezwaniem Łodzi do udzielenia moralnego i materjalnego poparcia Zarządowi Głównemu w Warszawie, przez otwarcie oddziału w Łodzi.

Następnie przyjęto następującą rezolucję: „Zebrani w dniu dzisiejszym wyrażają uznanie Zarządowi Głównemu w Warszawie za pełną poświęcenia pracę w obronie wyzyskiwanych abonentów i udzielają moralnego i materjalnego poparcia. Jednocześnie zebrani stwierdzają konieczność utworzenia oddziału w Łodzi".

Jednak ze względu na incydent, jaki w dniu wczorajszym na posiedzeniu tem miał miejsce i ze względu na ważność sprawy, po wrócimy do tego przedmiotu w najbliższym numerze. (iks)

Teatr i Sztuka

TEATR MIEJSKI.

„Kredowe Koło",

ukaże się dziś, sobota, o godz. 4-ej po poł. po cenach popularnych. Po tem przedstawieniu wyborna ta sztuka znów na czas dłuższy zejdzie z afisza. Bilety od 10 rano do 2-ej w cukierni Gostomskiego, od godziny 2-ej w kasie teatru.

„WYZWOLENIE"
z Juljuszem Osterwą

grane będzie dziś wieczorem po raz drugi oraz w dalszym ciągu jeszcze trzy razy: jutro wieczorem, we wtorek i we środę. Na wszystkie te przedstawienia Kasa Zamawiań sprzedaje bilety. Poniedziałkowe przedstawienie zakupione zostało przez Związki.

„Peer Gynt"

grany będzie jutro, niedziela, o godz. 3 i pół po południu po cenach popularnych.

„Czarodziejska fujarka"

dana będzie po raz ostatni na poranku w niedzielę o godz. 12-ej. Pozostałe bilety w Kasie Zamawiań.

TEATR KAMERALNY.
(Gmach G.-Hotelu, wejście od Traugutta 1).

daje dziś i jutro, sobota i niedziela, dwa przedstawienia popołudniowe o godz. 5-ej, na których po cenach zniżonych dana będzie „Sonata Kreutzerowska" z K. Adwentowiczem.

Dziś i jutro wieczorem w dalszym ciągu świeżo wystawiona zabawna komedjo-farsa Zygmunta Kaweckiego „Fura słomy" z Morską, Ziembińską, Zniczem, Krotkem, Brodniewiczem i Mrozińskim w rolach głównych. Początek o godz. 9 wieczorem.

Bilety w Kasie Zamawiań dziś od godz. 10 rano do 4 po poł., od 4-ej w kasie teatru.

W próbach pod kierunkiem reż. A. Kwiatkowskiego komedja L. Verneuil'a „Radość Kochania" z Stef. Jarkowską w głównej popisowej roli kobiecej.

TEATR POPULARNY.
Ogrodowa Nr. 18.

Dziś o godz. 8.20 wieczorem wielce ciekawa premjera „Chłopów" Wł. Reymonta. Dramat w 4-ch aktach 6 obrazach z ilustracją muzyczną w inscenizacji J. Zawieyskiego. Reżyserja M. Mieczyńskiego, efektowne dekoracje oraz barwne kostjumy własnej pracowni projektu art.-mal. W. Makojnika. W głównych rolach pp. Wernisówna, Bronowska, Biskupska, Mieczyński, Madaliński, Szafrański, Bolkowski. Kasa czynna od 11 rano do 9 wiecz. bez przerwy.

TEATR W SALI GEYERA
Piotrkowska Nr. 295.

W sobotę i niedzielę w sali Geyera, Piotrkowska 295 trzy przedstawienia świetnej operetki „Gri-Gri", która w pełni powodzenia zeszła z afisza teatru przy ul. Ogrodowej po 30-tu przedstawieniach. Obsada ról premjerowa z wyjątkiem roli Iwony, w której ukaże się nowozaangażowana wodewilistka p. Zofja Piątkowska. Reżyserja R. Urbańskiego.

Teatr literacko-artystyczny „GONG".

Dziś w dalszym ciągu, ciesząca się rekordowem powodzeniem rewja „Precz z rozwodami" pióra Nela, W. Jastrzębca, B. Hertza, J. Starskiego i Billy. Największem powodzeniem cieszą się doskonałe numery p. Janiny Madziarówny, skecz „Płacę i wygrywam" w koncertowem wykonaniu artystki teatrów Warszawskich p. Heleny Orlikówny oraz p. S. Sielańskiego i Bolcia Kamińskiego, „Trzeba żyć" z p. Cz. Popielewską, Cz. Skoniecznym, „Górą prasa" w wykonaniu p. Hanki Runowieckiej oraz numery taneczne „Zabawka murzyńska" w wykonaniu I. Soboltówny i E. Wojnara. Zapowiada dowcipnie p. W. Jaśkówna i p. B. Hertz.

Doskonała rewja zapełnia codziennie widownię do ostatniego miejsca.

Dziś w sobotę i jutro w niedzielę trzy przedstawienia o godz. 5.45, 7.45 i 10 wiecz.

Z DNIA

Przeniesienie komendy miasta. Jak nam komunikuje wojskowa komenda miasta, biura komendy przeniesione zostały z ul. Andrzeja 6 na Aleje Kościuszki 4, tel. 17-11, a telefon gabinetu i mieszkania prywatnego komendanta miasta ppułk. Witolda Walickiego Nr. 17-09.

Okręgowe szefostwo intendentury przeniesione zostało z Al. Kościuszki 4 do lokalu przy Al. Kościuszki 67, połączenie telefoniczne przez centralę D. O. K. IV. (Nr. 17-00 —17-05). (bip.)

Okradziony redaktor. Redaktor z „Lodzer Tageblatt" p. Izrael Kahn podczas pobytu w Warszawie padł ofiarą sprytnie obmyślonej kradzieży.

Gdy p. K. bawił w teatrze doszedł do niego jakiś nieznajomy i począł się z nim czule witać słowami „kopę lat..." itd. Tymczasem w ścisku sztucznie stworzonym wyciągnięto mu portfel z wekslami i gotówką. bip.

Wizyta nowego Komisarza Rządu w magistracie. W dniu wczorajszym o godzinie 12 w południe nowomianowany Komisarz Rządu na m. Łódź p. Strzemiński, przybył do magistratu w celu złożenia oficjalnej wizyty prezydentowi miasta p. Ziemięckiemu. P. Komisarz Rządu przybył w czasie posiedzenia magistratu, wobec czego p. prezydent Ziemięcki przerwał na pewien czas obrady i udał się do swego gabinetu, gdzie odbył z p. Strzemińskim 15-minutową konferencję w różnych, aktualnych sprawach.

Referat wyborczy magistratu już działa. W dniu wczorajszym do stałego referatu wyborczego, zorganizowanego przy magistracie m. Łodzi, zgłosił się przedstawiciel Komisarjatu Rządu w sprawie sporządzenia spisów wyborców do Sejmu i Senatu.

Na odbytej konferencji zastanawiano się, czy poprzestać na dopełnieniu jedynie spisu wyborców do Rady Miejskiej, czy też sporządzić nowe spisy. W rezultacie postanowiono sporządzić nowe spisy, a to ze względu na inne warunki uprawniające do czynnego prawa wyborczego do Sejmu i Senatu oraz zmiany w stanie liczbowym wyborców, które zaszły już po wyborach do Rady Miejskiej. Stwierdzono zresztą, że praca nad sporządzeniem nowych spisów zajmie o wiele mniej czasu, niż dopełnianie spisów wyborców do Rady Miejskiej. p.

Zmiany granic powiatu. — W związku ze zmianą terytorjalną granic poszczególnych powiatów — Starostwo Brzezińskie wystąpiło do władz nadzorczych z projektem wyeliminowania z powiatu brzezińskiego miast: Brzezin, Strykowa, Głowna i włączenia ich do powiatu łódzkiego. Siedziba starostwa brzezińskiego zostałaby przeniesiona do Tomaszowa-Mazowieckiego. Oprócz tego do powiatu brzezińskiego projektowane jest przyłączenie Spały. Projekt ten należy powitać z uznaniem tembardziej, że interes rozbudowy pow. łódzkiego wymaga większych uprawnień podatkowych, jak również rozszerzenia zakresu działania, a zwłaszcza, że cały szereg okolic podmiejskich zostanie umiastowionych oraz włączonych do m. Łodzi, co pozbawi powiat znacznych źródeł dochodu, sięgających do 20 proc. sum budżetu. Przyłączenie terenów pow. brzezińskiego będzie ekwiwalentem za wyłączone miejscowości z pow. łódzkiego.

(Dalszy ciąg na str. 6-ej)

Przygody dezertera — atlety

Młody awanturnik. W mieszkaniu kochanki. W kajdanach do aresztu. Pokaz siły. Znikł bez śladu.

W 28 pułku Strzelców Kaniowskich pełnił służbę wojskową 22-letni Zygmunt Łuczak, mężczyzna atletycznej budowy i o nader awanturniczym usposobieniu. Nie w smak mu widocznie poszła służba wojskowa, gdy pewnego dnia samowolnie oddalił się z oddziału i ukrywał się przez czas dłuższy. 4-ty dywizjon żandarmerji wdrożył za Łuczakiem energiczne poszukiwania, które doprowadziły do aresztowania go w mieszkaniu kochanki, niejakiej Natalji Szybiłło, przy ulicy Drewnowskiej 63. Pomimo rozpaczliwego oporu udało się żandarmom obezwładnić go i skutego w kajdany przetransportować do koszar 28 pułku Strzelców Kaniowskich, gdzie osadzony został w areszcie, mieszczącym się w suterynie.

Gdy jednak w dniu wczorajszym rano profos aresztu przybył do celi, w której był zamknięty Łuczak, stwierdził ze zdumieniem, iż jest ona pusta, zaś grube żelazne kraty okienne są poprostu wyłamane. Łuczak wykorzystał swą niezwykłą siłę w celu uwolnienia się z aresztu.

Wdrożony natychmiast pościg nie dał żadnego rezultatu. Dezerter - atleta znikł bez śladu. (p)

Sprawca potwornej zbrodni — aresztowany

Energiczne dochodzenia policji. Osadzony w areszcie. Jest to Hugo Jeske. Do dyspozycji władzy sądowej.

W dniu wczorajszym donosiliśmy o krwawej rozprawie przy ulicy Wileńskiej na Widzewie, której ofiarami padli 40-letni Józef Pryczek i 24-letni Maksymiljan Stańczyk.

Zostali oni napadnięci przez nieznanych zbirów, którzy porąbali im głowy siekierami w tak straszliwy sposób, że musiano ich przewieść do szpitala w stanie bardzo ciężkim.

Co do jednego z nich, a mianowicie Józefa Pryczka, to niema żadnej nadziei utrzymania go przy życiu.

Wdrożono natychmiast energiczne dochodzenie policyjne doprowadziło do ujęcia osobnika, co do którego istnieją wszelkie poszlaki, że to on właśnie jest jednym ze sprawców krwawej masakry. Jest to niejaki Hugo Jeske, lat 20, zamieszkały przy ulicy Wileńskiej 17. Osadzony on został w areszcie przy komendzie policji do dyspozycji władz sądowych.

W kołowrocie wielkomiejskim

Dwa pożary. Pensjonarka pod kołami tramwaju. Ofiara bójki. Przejechany przez tramwaj.

Nocy wczorajszej miały miejsce w mieście naszem dwa pożary w domach mieszkalnych. 1-szy z nich wynikł w nieruchomości Zakrzewskiego przy ulicy Zachodniej 18.

W mieszkaniu jednego z lokatorów niejakiego Lewińskiego, wskutek wadliwej konstrukcji przewodu kominowego zapaliła się belka w podłodze. Zawezwano I oddział straży ogniowej, która po półgodzinnej akcji ratowniczej, pożar zlikwidowała. Łupem ognia stała się cała niemal podłoga w mieszkaniu Lewińskiego. p.

Drugi pożar wynikł w domu Jana Szpajdlera przy ulicy Nawrot 7. Od znajdującego się w piwnicy paleniska do centralnego ogrzewania zapaliły się zapasy nagromadzonego drzewa. Wydobywające się z piwnicy płomienie spostrzegł dozorca domu, który zaalarmował II oddział straży ogniowej. W celu niedupuszczenia do rozszerzania się ognia strażacy musieli powyrzucać z piwnicy ogromne ilości palącego się drzewa. Po 45-minutowej akcji pożar został zlikwidowany. p.

* * *

W dniu wczorajszym w godzinach popołudniowych przechodnie na ulicy Przejazd byli świadkami nieszczęśliwego wypadku.

Przed domem Nr. 12 przechodziła przez jezdnię 14-letnia Marja Żmigrodzka, zamieszkała przy ulicy Andrzeja 58, uczenica jednego z miejscowych gimnazjów. W pewnej chwili poślizgnęła się i upadła wprost pod nadjeżdżający tramwał linji Nr. 15, zdążający ku ulicy Piotrkowskiej. Z piersi osób, przyglądających się tej scenie wydarł się okrzyk zgrozy. Sytuację uratowała jednak przytomność umysłu motorniczego, który w miejscu niemal zahamował wagon, tak, że deska ochronna popchnęła tylko nieco dziewczynkę naprzód. Wydobyto ją natychmiast i przeniosiono do bramy dokąd też zawezwano pogotowie ratunkowe. Lekarz stwierdził ogólne dość poważne potłuczenia i odwiózł dziewczynkę do domu. p.

* * *

W dniu onegdajszym w mieszkaniu 40-letniego Wawrzyńca Papugi, przy ulicy Nowo-Pabjanickiej 6 wynikła bójka pomiędzy podnieconymi zbytnio alkoholem gośćmi, w trakcie której uderzony został tępem narzędziem w głowę wymieniony wyżej właściciel mieszkania. Zawezwany lekarz pogotowia ratunkowego, stwierdziwszy ciężką ranę tłuczoną czaszki, udzielił Papudze pierwszej pomocy i pozostawił go na miejscu w stanie bardzo osłabionym. p.

* * *

Świadkami tragicznego wypadku byli w dniu wczorajszym przechodnie na Placu Reymonta. O godzinie 7 wieczorem przechodzący placem 57-letni Adam Kędzierski zamieszkały przy ulicy Wrześnieńskiej 84, robotnik kanalizacyjny poślizgnął się i wpadł pod tramwaj linji Nr. 4. zdążający na ulicę Rzgowską Wobec tego że tramwaj był w pełnym biegu i nie sposób go było w miejscu zahamować, nieszczęśliwy dostał się pod koła. Rozległ się przeraźliwy krzyk bólu. Zatrzymano wreszcie tramwaj i z niemałym trudem wydobyto z pod kół nieprzytomnego, broczącego krwią człowieka.

Zawezwany lekarz pogotowia ratunkowego stwierdził ciężkie obrażenia całego ciała i pęknięcie czaszki. Dogorywającą ofiarę własnej nieostrożności przewieziono do szpitala św. Józefa przy ulicy Drewnowskiej.

Światłocienie wielkiego miasta

MIŁUJĄCA SIOSTRA.

Niemasz większej rozkoszy ponad siostrzaną miłość. Taki kwiatek miłości, taka lilijka niewinna kocha cię szczerze, prawdziwie i platonicznie. Rozumie wszystkie twe cierpienia i smutki, radości i troski. Taka siostrzana miłość opromienia ci człecze życie niczem słoneczko na niebie.

Tak. Niemasz, ach niemasz większego szczęścia ponad siostrzaną miłość.

Taka jest reguła. A oto od niej wyjątek.

Chana Trener trenowała się do zamążpójścia. Nie posądzajcie jej państwo, broń Boże, o niemoralne prowadzenie się. Ależ skądże! Chana prowadziła się doskonale. Jej trening szedł w innym kierunku. Kochana Chana Trener na gwałt chciała sobie wytrenować ślubną skunię z trenem, trochę biżuterji, gotówki także, a jakże, bo jakże tak można bez grosza przy duszy oddać się mężowi.

Chana Trener jednak była biedna niczem N. P. R. po wyborach. Ale siostra jej pani Estera - Chinda dwojga imion Trener była bogata. Miłość siostrzana nie wzruszyła jej i nie chciała siostrze pomóc.

— Nie dasz? — pomyślała Chana Trener — dobrze. To sama sobie wezmę.

I wzięła. Drobiazg! Palto fokowe (z powodu zimna) i różnej biżuterji, kolczyków, pierścioneczków kilkoro. Razem na złotków tysięcy dwojga i 650. No, z groszami.

Estera - Chinda Trener obruszyła się! To ona poto zbierała to wszystko, żeby Chana, ta głupia ordynarna Chana miała nosić jej rzeczy!

O nie! I zameldowała o kradzieży w policji.

Czy Chana Trener wyjdzie zamąż nie wiadomo. Ale to nas nie interesuie, prawda?

S.

Przywóz artykułów

podlegających reglamentacji

W celu uzyskania pozwoleń na przywóz z zagranicy artykułów podlegających reglamentacji (oprócz pochodzenia Niemieckiego i Czechosłowackiego, oraz artykułów zakazanych do przywozu objętych tak zwaną listą pierwszą), w okresie na styczeń, luty i marzec 1928 będą przyjmowane podania przez biuro Stowarzyszenia Polskich Kupców i Przemysłowców Chrześcijan w Łodzi przy ul. Piotrkowskiej 113 do piątku, to jest do dnia 16 grudnia włącznie r. b. Przedłużenie niniejszego terminu bezwzględnie nie nastąpi. Podania winny być złożone na blankietach jakie można nabyć w biurze Stowarzyszenia.

Pożądanem jest wcześniejsze składanie podań, a nie pozostawianie do ostatniego dnia.

Pod ostrym kątem

Godność osobista

Łodzianin jest stworzeniem pod wielu względami szczególnie osobliwem. Odbiega on od norm europejczyka z Zachodu (choć pod niektóremi względami potrafi go przewyższyć), stwarza własne prawa i przywileje.

Łodzianin lubi „napiwki". Mniej chętnie je daje, ale bardzo chętnie bierze — każdy żąda napiwków. Picolo w cukierni poda ci gazetę — uważa za najświętszy obowiązek wyciągnąć rękę po napiwek, u fryzjera poda ci palto — to samo.

Pracownicy fryzjerscy powzięli swego czasu chwalebną uchwałę skasowania napiwków. W niektórych zakładach wywieszono nawet odpowiednie napisy, w nielicznych zakładach fryzjerskich nawet naprawdę napiwków nie przyjmowano, ale czas goi przecież wszystkie rany, więc i tę zagoił.

Czy pracownicy np. fryzjerscy nie zdają sobie sprawy, że **przyjmowanie napiwków godzi w ich osobistą godność?** Czy to wypada, aby poważnemu często człowiekowi wsuwano do ręki parę groszy?

Zrozumieli to pierwsi kelnerzy i napiwki skasowali. Jaki za to zdobyli ekwiwalent, to rzecz układu między pracownikiem i pracodawcą. Publiczność, klijent, w to wchodzić nie może.

Zajedź nieszczęsny człowieku do hotelu, nie tylko nawet łódzkiego, ale warszawskiego, czy krakowskiego. Po jedno- lub dwudniowym pobycie, za który musisz słono płacić (oddzielnie pokój, oddzielnie pościel, oddzielnie światło, opał, telefon, którego wcale nie używałeś) pakujesz się i wyjeżdżasz. W pakowaniu manatków nikt ci nie pomógł, na oczyszczenie butów, lub ubrania musiałeś czekać godzinę, albo też wcale nie doczekałeś się. Ale gdy tylko wyjdziesz z walizką do helu hotelowego, ustawia ci się w długi szereg numerowy, pokojowe z twego piętra i dwóch sąsiednich, portjer nocny i dzienny, trzech „boyów", dwóch windziarzy i jeszcze kilka osób, których nie widziałeś i nie słyszałeś w czasie pobytu w hotelu. Wszyscy jak na komendę robią znaczący ruch ręką i uprzejmy wyraz twarzy. Odważ się nieszczęsny amatorze hoteli nie dać każdemu odpowiedniego napiwka. W najlepszym razie pogardliwe miny a często gęsto i soczyste epitety.

Wchodzisz człowiecze do restauracji. „Picolak" udaje, że cię nie widzi i sam sobie zdejmujesz płaszcz i wieszasz. Do nieskończoności prosisz chłopaczka o serwetkę lub wykałaczki, czy też gazetę. On nie widzi i nie słyszy. Zajęty jest akurat dłubaniem w nosie, albo kiwaniem palcem w bucie a ty mu przeszkadzasz.

Przez godzinę lub kilka spożywania darów bożych nie usługiwał ci, ignorował cię. Ale sprobój tylko wstać od stolika! Wyrwie ci z ręki kapelusz i sam poda i czeka niecierpliwie na napiwek. Nie dasz? To on już ci coś szepnie o takich gościach, co nie dają napiwku.

A w kąpieli? To samo. A w urzędach społecznych, czy prywatnych? Nie wsuniesz woźnemu napiwków, to cię potraktują jak najgorszego.

Stary, czy młody, nikt się tej żebraniny nie wstydzi. Przeciwnie staje się ona zaraźliwą. Oto nasi „zacni" dozorcy domów skorzystali z zarządzeń sanitarnych ministra Składkowskiego, aby przysporzyć sobie dochodów. Na wszystkiem trzeba zarobić.

Od czasu więc, gdy klucze od ubikacji ustępowej znajdują się u dozorcy, pan kamienicy nie wydaje klucza bez „specjalnej opłaty", która ustalona jest według wyglądu i ubioru znajdującego się w nagłej potrzebie „interesanta".

Sprawa ta ma specjalne znaczenie w Łodzi, o którą żaden z dotychczasowych magistratów nie zdobył się na wybudowanie ulicznych szaletów, które istnieją wszędzie, prócz Łodzi.

Ten nowy sposób „zarobkowania" dozorców jest karygodny i musi ulec likwidacji.

Przytoczone powyżej fakty dowodzą niezrozumienia godności osobistej pracowników, ludzi bardzo często inteligentnych i godnych szacunku. Branie napiwków stało się u nich narowem. Narowem przykrym i niegodnym. Pracownika fryzjerskiego, czy hotelowego, czy jeszcze innego nie zbawią drobne datki publiczności. Niby mała rzecz, a duży wstyd! Jeśli już nawet napiwki stanowią poważną przypuśćmy pozycję w budżecie takiego pracownika, to słuszniejby było wkalkulować taki napiwek do cen, a uchronić godność osobistą człowieka pracy. To nie jest sprawa błacha. Zaangażowana jest tutaj godność osobista. Jeśli wypada ostatecznie brać napiwki „picolakowi", to nie wypada w każdym razie człowiekowi poważnemu.

Jeśli chodzi o napiwki za przechowanie garderoby w restauracjach, to należałoby zastosować tam, jak to ma miejsce w teatrach, ustalenie ceny. Teatr bierze 40 groszy, restauracja może brać groszy 15 czy 20. Ustalenie wysokości wynagrodzenia usunie tutaj charakter napiwku.

Łodzianie! Dbajcie o godność osobistą! Nie można wymagać szacunku dla ludzi, którzy sami dla siebie tego szacunku nie mają. A przyjmowanie napiwków jest właśnie dowodem braku szacunku dla samego siebie.

W państwach zachodniej Europy system napiwków został już od dawna zarzucony. Tam pracownik zrozumiał, że napiwek, to żebranina. Tak samo więc jak żebranina godzi on w godność osobistą człowieka pracy!

St. Sapociński.

(Dalszy ciąg „Z dnia")

Obrona przeciwgazowa. Staraniem Łódzkiego Oddziału Wojewódzkiego Towarzystwa Obrony Przeciwgazowej dnia 12 b. m. w sali wykładowej Państwowej Szkoły Włókienniczej rozpocznie się dwutygodniowy kurs instruktorski obrony przeciwgazowej.

Program tego specjalnego studjum, prowadzonego przez wybitne siły fachowe, obejmuje: anatomję człowieka, fizyczne podstawy walki gazowej, chemiczne podstawy walki gazowej oraz chemję specjalną gazów bojowych i dymów, z uwzględnieniem w każdym z tych działów sposobów i środków obrony przeciwgazowej wraz z metodami instruowania zbiorowego i indywidualnego.

Ze względu na wielką doniosłość tego studjum, nie ulega wątpliwości, iż znajdzie ono zainteresowanie wśród społeczeństwa łódzkiego. Wykłady będą się odbywały w audytorjum Szkoły Włókienniczej przy ul. Żeromskiego 115, codziennie o godzinie 7—9 wieczór.

Na kurs przyjmuje się nauczycieli szkół średnich i powszechnych oraz oficerów policji i straży ogniowej jako też osoby, które wykażą się studjami wyższemi względnie ukończoną szkołą średnią.

Zapisać się można codziennie o godzinie 7—9 wieczorem w Szkole Włókienniczej u Kierownika kursu p. inż. Kloczkowskiego.

Wiec pracowniczy. Związki pracowników umysłowych podejmują energiczną akcję w obronie 8-godzinnego dnia pracy, gdyż w całym szeregu gałęzi handlu, szczególniej zaś w handlu konfekcyjnym — pracownicy zatrudniani są po kilkanaście godzin na dobę. W związku z tem odbędzie się w dniu dzisiejszym w lokalu związku pracowników konfekcyjnych, którzy podjęli energiczną akcję w obronie 8-godzinnego dnia pracy. p.

Nowe listy wyborcze. Jak się dowiadujemy, myśl skorygowania przy obecnych wyborach list wyborczych z poprzednich wyborów do sejmu i senatu została zaniechana, a to ze względów technicznych.

Ponieważ w międzyczasie poza pewną ilością zmarłych obywateli wielu przybywało i wyjeżdżało, a nie wszyscy z obecnych przebywają w mieście już rok, skorygowanie starych list byłoby trudniejsze niż sporządzenie nowych, przy pomocy organów policji.

Wobec powyższego spisy zostaną ułożone powtórnie i to oddzielnie do sejmu i oddzielnie dla wyborów do senatu w trzech jednobrzmiących egzemplarzach przez urzędników magistratu. (bip).

Ruch towarzystw

Z POLSKIEJ Y. M. C. A.

Dziś t. j. w sobotę o godz. 7.30 odbędzie się w sali Polskiej Y. M. C. A. Piotrkowska 89 zapowiedziany koncert Tow. Śpiew. chóru „Marjańskiego" pod batutą dyr. B. Ullasa. Wejście dla członków bezpłatne

W krwawych łunach pożaru...

Gorący wieczór dla naszych strażaków

Dwie fabryki padły pastwą rozszalałego żywiołu. Oddziałom dzielnej straży ogniowej pod dowództwem Komendanta dr. Alfreda Grohmana udało się pożar zlokalizować.

Wczoraj o godz. 7.35 wieczorem nagle rozległy się tubalne głosy syren fabrycznych i nad zachodnią stroną miasta ukazała się krwawa łuna pożaru. To paliła się przędzalnia i skręcalnia wigonji Jana Wintera przy ul. 28 p. Strzelców Kaniowskich Nr. 41. Ogień spostrzegli mieszkańcy domu mieszczącego się w tejże posesji i zamiast zaalarmować straż ogniową, zawiadomili posterunek policji, z której ze swej strony zaalarmował dopiero straż ogniową. Na miejsce pożaru przybyły II, I, III. IV. V i X oddziały straży, które pod dowództwem komendanta d-ra Grohmana przystąpiła do natychmiastowej akcji ratowniczej. Akcja ta była niestety spóźnioną i dlatego wszystkie wysiłki komendanta skierowane były na to, aby nie dopuścić do rozszerzenia się pożaru na sąsiednie domy i budynki fabryczne.

W parę minut przybyli na miejsce pożaru przedstawiciele władz w osobach pp. komisarza rządu Strzemińskiego, prokuratora Szmidta, komendanta Niedzielskiego oraz naczelnika Weyera. Przeprowadzone na miejscu śledztwo ustaliło, że pożar wybuchł z niewiadomych przyczyn na dachu fabryki od strony ulicy Leszno. Akcja ratowniczą była bardzo utrudniona wskutek katastrofalnego braku wody, ponieważ sąsiednie fabryki Bennicha i Kona były nieczynne, a jedynie fabryka Rozenblatta przy ul. Karola oraz Poznańskiego przy ul. Ogrodowej przysłały kilkaset beczek wody.

Z całej fabryki pozostały tylko: 1 beczka oliwy, 4 bele wigonji i — 10 pasów skórzanych. Straty wynoszą 20.000 dolarów. Fabryka ubezpieczona była w towarzystwie ubezpieczeń „Piast" na 10.000 dolarów.

Porządek utrzymywała policja konna oraz oddział żandarmerji pod dowództwem majora Ryzera.

Zaznaczyć wypada, że pomimo wzorowego porządku, jaki panował przez cały czas gaszenia pożaru zdarzył się nieszczęśliwy wypadek, spowodowany własną nieostrożnością. Mianowicie jeden z robotników spadł z wysokości drugiego piętra i złamał obie nogi, tak, że musiano go odwieźć do szpitala.

W międzyczasie około godziny 10-ej wybuchł znowu pożar przy ul. Nawrot 92 w fabryce gilz do papierosów Marjana Jankowskiego i Sp., znajdującej się w podwórzu posesji należącej do Karola Klingsporna. Pożar powstał wskutek nieostrożności. Mianowicie, właśc. Marjan Jankowski, gotując klej potrzebny do zalepiania pudełek, wyszedł w pewnym momencie zostawiając klej na ogniu. Klej zbytnio rozgrzany zapalił się i od powstałego płomienia zajęły się nagromadzone tamże zapasy papieru, bibuły i łatwopalnych materjałów.

Ogień spostrzegł przechodzący patrol żandarmerji, który natychmiast zaalarmował dywizjon i straż ogniową. Na miejsce przybył pierwszy oddział żandarmerji wojskowej pod dowództwem majora Ryzera. Zjawił się też natychmiast powracający z ul. 28 p. Strzelców Kaniowskich, oddział IV Straży ogniowej, zatrzymany u zbiegu ulic Piotrkowskiej i Przejazd i skierowany na ul. Nawrot.

Przybyłe następnie oddziały Straży ogniowej V, I i IX pod dowództwem komendanta d-ra Grohmana, skierowały wszystkie usiłowania do zlokalizowania ognia i zapobieżenia temu, ażeby nie przerzucił się na fabrykę naczyń emaljowanych właściciela posesji wzmiankowanego wyżej Karola Klingsporna.

Pożar ugaszono około godz. 11. Straty dość znaczne, narazie nie obliczone. (P)

P. Bajla i łódzcy „farmazoni"

Spacer na Nowomiejską. Zgubiona paczka. Podział pieniędzy w bramie. Nieznajomy żąda zwrotu 300 dolarów, które „zgubił" w paczce. Rewizja bez rezultatu. Pani Bajla zemdlała. Dochodzenie policyjne.

W dniu wczorajszym przybyła do Łodzi z Suchedniowa niejaka Bajla Wester w celu poczynienia zakupów. Gdy znalazła się na ulicy Sienkiewicza przed domem Nr. 3/5 podszedł do niej jakiś nieznany jej żyd i zapytał czy nie wie którędy się idzie na ulicę Nowomiejską. Zagadnięta oświadczyła, że idzie właśnie w tym kierunku, wobec czego może się udać z nią razem. Nieznajomy przystał na tę propozycję, wobec czego oboje udali się w drogę. W pewnej chwili na ul. Narutowicza jakiś idący przed nimi chrześcijanin zgubił paczkę. Towarzysz p. Bajli podniósł paczkę i z uradowaną miną oświadczył, iż znajdująsię w niej pieniądze, poczem zaproponował kupcowej, by weszła z nim do bramy, to się zawartością paczki podzielą. W chwili gdy weszli do bramy nadbiegł ów chrześcijanin, który paczkę zgubił i zażądał zwrotu 300 dolarów, które znajdowały się rzekomo w paczce. W międzyczasie nieznajomy żyd zdołał paczkę zręcznie ukryć. Muszę was zrewidować — oświadczył kategorycznie właściciel paczki i bez żadnego ale przystąpił do przetrząsania kieszeni kupcowej i jej towarzysza. Gdy nie dała ona żadnego rezultatu przeprosił ich i odszedł. Po chwili odszedł też nieznajomy żyd. I teraz dopiero stwierdziła p. Bajla brak 500 zł., które miała w kieszeni palta. Odkrycie to zrobiło na niej tak wstrząsające wrażenie, że zemdlała. Zaopiekowali się nią przechodnie i przenieśli do pobliskiej apteki w celu przywrócenia nieszczęśliwej kobiecie przytomności.

Władze policyjne wdrożyły energiczne dochodzenie w celu przyłapania sprytnych rzezimieszków.

Przedsiębiorcy samochodowi — przemysłowcami

Echa zjazdu ogólno-krajowego. Zniesienie podatku konsumcyjnego. Patent w zależności od liczby pracowników, nie zaś od samochodów. 240 zł. od jednego „taxisu".

Jak wiadomo w niedawnym czasie odbył się ogólno - krajowy zjazd właścicieli dorożek samochodowych, gdzie wysunięto szereg postulatów. Otóż, jak się dowiadujemy, postulaty te znajdują się obecnie na drodze realnej.

Między innymi tak zwany podatek konsupcyjny obliczany od ilości zużytej benzyny będzie zniesiony. Podatek ten dotychczas wynosił trzynaście groszy od litra przy cenie siedemdziesiąt pięć groszy.

Przedsiębiorstwa samochodowe zaliczone będą do kategorji przemysłu.

W związku z tem właściciele taksówek wykupiliby patent w zależności od liczby zatrudnionych pracowników, a nie od liczby samochodów. Łączne opodatkowanie na rzecz skarbu nie przekraczałoby wtedy rocznie 240 złotych od jednej dorożki, podczas gdy obecnie wynosi ono dwa razy tyle. (y)

Przedstawienia dla dzieci szkół powszechnych

urządza Wydział Oświaty i Kultury Magistratu m. Łodzi

Wydział Oświaty i Kultury, doceniając wielce pożyteczną działalność warszawskiego zespołu artystycznego „Placówka Żywego Słowa", urządza w dniach 14 i 15 grudnia r. b. w Teatrze Miejskim przy ul. Gegielnianej oraz w sali rekreacyjnej szkoły powszechnej im. Bolesława Chrobrego przy ul. Drewnowskiej specjalne widowiska w wykonaniu „Placówki" dla dziatwy szkół powszechnych klas VI i VII-ych.

Program tych widowisk składa się z 2-ch części, mianowicie: I. Ballady Adama Mickiewicza: a) „Pani Twardowska", b) Świtezianka" i c) „Lilje". II. Pieśni: a) „Wojenko, wojenko", b) „Poszły żeńce", c) „Prząśniczka", d) „Pieśń góralska".

Produkcje zespołu „Placówka Żywego Słowa" (18 osób) oparte są na wygłosie chóralnym, potęgującym znaczenie wychowawcze; młodzież szkolna znajduje tu metody opracowania utworów poetyckich, które może z powodzeniem zastosować na terenie szkolnym.

Koncesje alkoholowe zostaną przedłużone

Jak już donosiliśmy, monopolowe koncesje spirytusowe miały być zlikwidowane z dniem 1 stycznia 1928 r. Według informacji jakie otrzymanych przez nas od władz skarbowych w Łodzi nastąpiła w sprawie tej zmiana korzystna dla koncesjonarjuszy, gdyż wszystkie koncesje sprolongowane będą do 30 czerwca 1928 r. bez potrzeby wnoszenia o to specjalnych podań. Przesunięcie półroczne terminu odnosi się również do koncesyj odebranych ich posiadaczom przez Min. Skarbu ze względu na dokonywane wykroczenie przeciwko ustawie antyalkoholowej. (p)

O gwarancjach kredytowych

W lokalu Towarzystwa Prawniczego w Łodzi przy ulicy Piotrkowskiej 91 odbędzie się w sobotę, dnia 10 grudnia odczyt adwokata Ludwika Domańskiego na temat „O gwarancjach kredytowych".

Co usłyszymy dziś *przez radjo*

(Program warszawski, fala 1111).

Sobota, 10 grudnia

Godz. 12.00 Komunikaty, 12,20 — 13,00 Koncert z płyt gramofonowych Actuelle wytwórni Sp. Akc. Adam Klimkiewicz, 14,00—15,30 Program I-go Kursu Spółdzielczego, 14,00 — 14,25 Odczyt p. t. O Spółdzielczych Piekarniach i Młynach wygł. p. Stefan Pióro, 14,25 — 14,50 Odczyt p. t. Związki Rewizyjne w Polsce i ich rola wygł. inż Tad. Zakrzewski, 14,50 Koncert do programu I-go Kursu Spółdz. 15,15 — 15,30 Zakończenie Kursu. Przemówienie p. Szczepana Mędrzeckiego, 15,30 — 16,00 Komunikaty, 16,00 — 16,25 Odczyt p. t. Psychologja Zwierząt w Szkole wygł. p. Kazimierz Czerwiński, 16,25 — 16,40 Nadprogram i komunikaty, 16,40 — 17,05 Odczyt p. t. Zadanie samorządu w świetle polityki komunalnej wygł. prof. Leon Wł. Biegeleizen, 17,05 — 17,20 Komunikaty ekonomiczne PAT. 17,20 — 17,45 Odczyt p. t. Uczta Trymalchjona wygł. prof. dr. Gustaw Zrzychocki, 17,45 — 19,00 Audycja zespołowa z ilustracją muzyczną p. t. Podróż św. Mikołaja (J. Porazińskiej), 19,00 — 19,15 Komunikat rolniczy, 19,15 — 19,35 Rozmaitości, 19,35 — 20,00 Transmisja z Katowic. Odczyt p. t. Rozwój skarbowości na Śląsku wygł dr. Michał Bielak, nacz. Wydz. Skarbowego w Katowicach, 20,00—20,30 Przerwa, 20,30 Muzyka lekka. Wykonawcy: Orkiestra P. R. pod dyr. Zdzisława Górzyńskiego, Olga Orleńska (śpiew) i Stan. Nawrocki (akomp.), 22,00 Sygnał czasu i komunikaty, 22,30—23,30 Transmisja muzyki tanecznej.

HUMOR

DUCHY.

Podczas swego pobytu na Śląsku dowiedział się Fryderyk Wielki o pewnym pastorze który potrafi wywoływać duchy. Zaciekawiony tym faktem, kazał sobie sprowadzić spirytystę.

— Słyszałem, że umiesz wywoływać duchy, he?

— Tak jest, wasza królewska mość. Umiem.

— No i co?

— Nic. Nie przychodzą.

(„A propos").

GIEŁDY

OFICJALNA GIEŁDA WARSZAWSKA.

Warszawa, dnia 9 grudnia (A. W.)

GOTÓWKA.

Dolary — 8,88
Nowy Jork — 8.90
Londyn — 43,525
Paryż — 35,10
Praga — 26,415
Włochy — 48,375
Szwajcarja — 172,20
Holandja — 360,58
Stokholm — 240,75
Tendencja niejednolita

AKCJE.

Bank Dyskontowy — 130,00
Bank Handlowy — 123,00
Bank Poski — 155,00—154,50
Bank Zachodni — 30,00—30,50
Spółki — 83,00—89,50
Chodorów — 179,00
Czersk — 1,03
Cukier — 80,50—81,00
Wysoka — 134,00
Węgiel — 110,00—110,50—110,00
Nobel — 43 bez kuponu
Cegielski — 48,00
Habebusch — 157,00
Modrzejów — 8,90—9,10
Ostrowieckie — 87,50
Parowozy — 36,00
Pocisk — 2,65
Rudzki — 53,75—
Starachowice — 66,00—66,50
Ursus — 13,00
Zawiercie — 35,50
Zyrardów — 17,50
Borkowski — 3,80
Pustelnik — 3,00
Tendencja mocniejsza.

Pszenica Polska

Wśród zamierzeń, jakie znajdują się w planie ministerstwa rolnictwa, zasługuje na uwagę akcja w kierunku zwiększenia zasiewu pszenicy, co do której nie jesteśmy obecnie samowystarczalni i brakuje nam jej rocznie około 2000 wagonów.

Aby otrzymać najlepsze odmiany pszenicy ozimej i jarej, przystosowanej do różnych sfer klimatycznych w Polsce, ministerstwo rolnictwa przeprowadza na większą skalę odnośne badania w swoich zakładach doświadczalnych i stacjach hodowlanych.

Uznanie kupiectwa dla polityki gospodarczej Rządu

Konieczność usunięcia kryzysu parlamentarnego. Uchwały Naczelnej Rady Zrzeszeń Kupiectwa Polskiego.

Dnia 3 i 4 b. m. obradował w Warszawie zjazd deledatów naczelnej rady zrzeszeń kupiectwa polskiego, Ośrodek zainteresowania długiego porządku obrad stanowiło ustosunkowanie się kupiectwa polskiego do zbliżających się wyborów. Zjazd powziął w tej mierze następującą rezolucję:

„W obliczu zbliżających się wyborów do ciał ustawodawczych mogących odegrać doniosłą rolę w życiu Polski, naczelna rada zrzeszeń kupiectwa polskiego stwierdza co następuje:

Nieprzerwanie przez naczelną radę broniona teza, iż w dobie obecnej naczelnem zadaniem społeczeństwa polskiego musi być wydźwignięcie państwa na drogę pełnego roz woju gospodarczego — winna być także i w obliczu nowych wyborów zasadniczą wytyczną wszelkich poczynań, związanych z akcją wyborczą.

Oceniając dotychczasowe posunięcie polityki gospodarczej rządu, jako niewątpliwie dla państwa korzystne, naczelna rada wyraża przekonanie, iż pełnię rozwoju społecznego i gospodarczego państwo może osiągnąć jedynie przez posunięcie przeżywanego kryzysu parlamentarnego, drogą odpowiedniej zmiany konstytucji. Zmiana ta iść winna w kierunku rozszerzenia uprawnień głowy państwa, ustawowego wzmocnienia władzy rządu, zrównania praw senatu z prawami sejmu i zapewnienia w senacie przeważającego, bez pośredniego udziału grup zawodowych.

Naczelna rada wyraża przekonanie, że sprawa zmiany konstytucji we wskazanym kierunku winna być głównem, prawie że jedynem zadaniem przyszłego sejmu, warunkując zapewnienie należytej równowagi władz w państwie i dając trwałą podstawę dla przebudowy ustroju. Dążenia w tym kierunku stać się muszą przy nadchodzących wyborach podstawą zjednoczenia jaknajszerszych warstw narodu".

Spadek eksportu włókienniczego

Dalszy spadek w listopadzie. Dane statystyczne. Wzrost stosunków z Dalekim Wschodem.

W listopadzie eksport włókienniczy ujawnił dalszy spadek w stosunku do poprzedniego miesiąca, a to wobec zakończonych tranzakcyj sezonowych, co w pierwszym rzędzie odbija się na głównym kupcu Łodzi — Rumunji. W listopadzie wywieziono z Łodzi towarów bawełnianych białych 3506 klg. na sumę 404,818 złotych, bawełnianych kolorowych — 254,301 klg. na sumę 2 milj. 357 tys. złotych, towarów półwełnianych 12,768 klg. na sumę 169,604 złotych, towarów wełnianych 48,558 klg. na sumę 605,628 zł. i przędzy czesankowej 73,404 klg. na sumę 2 milj. 204 tys. 867 złotych. Ogółem więc eksport włókienniczy w listopadzie wyraża się cyfrą 392,537 klg. na ogólną sumę 5 milj. 378 tys. 16 złotych. Wporównaniu do października r. b. wywóz ten zmniejszył się o 600 przeszło tysięcy złotych, jest jednak prawie 2 razy większy od wywozu w listopadzie 1926 roku. Co się tyczy eksportu do poszczególnych kra jów, to w piewszym rzędzie podkreślić należy wzrost stosunków gospodarczych z rynkami Dalekiego Wschodu, które pochłaniają w coraz większej ilości towary łódzkie, a których w listopadzie wywieziono na sumę około 2 milj. zł. W listopadzie zwiększył się wydatnie eksport włókienniczy na Litwę, przekraczając sumę miljona złotych. Bardzo wydatny natomiast, bo przekraczający 60 proc. spadek ujawnia eksport włókienniczy do Rumunji, która w listopadzie zakupiła zaledwie za 623 tysięcy 887 złotych manufaktury łódzkiej. Wzmogły się również obroty handlowe z krajami Bałkańskiemi nadbałtyckiemi i Niemcami. (p)

Światowy rynek metali

Na światowym rynku metali tendencja w dalszym ciągu zwyżkowa, jedynie miedź Standard wykazała ostatnio zniżkę cen co przypisać należy zdaje się grze spekulantów. Fachowcy uważają, że zwyżka miedzi postępowała ostatnio w tak szybkiem tempie, że musiała nastąpić pewna realizacja, która jest jednak tylko objawem przejściowym. Zapotrzebowanie miedzi amerykańskiej jest w dalszym ciągu znaczne. Największymi odbiorcami są Niemcy, którzy konsumują około 40 procent amerykańskiego wywozu. Na drugiem miejscu stoi Anglja, która do niedawna zajmowała miejsce pierwsze. Słabszą tendencję wykazywał ostatnio również cynk pomimo to, że zapasy jego zmniejszyły się. Mocne usposobienie ujawnia ołów. Wytwórczość tego metalu wzrosła w Ameryce w ciągu października o 3.000 tonn. Zapasy jednak pomimo to nie zwiększyły się ponieważ produkcja została rozsprzedana.

Ceny metali kształtowały się według notowań giełdy londyńskiej po przeliczeniu na złote po kursie dnia za 1 tonnę metryczną następująco (pierwsza cyfra z 21-go- druga z 29-go listopada): aluminjum 4477 — 4580, cyna standard 11.421 — 11.445, cynk hutniczy 1149 — 1139, miedź elektrolityczna 2759 — 2772, miedź standard 2553 — 2528, ołów miękki 901 — 933, nikiel 7486 — 7492, rtęć 30.507 — 31.259, sebro na 1 kg. 153 — 156.

APOSTOŁ NIEPODLEGŁYCH INDYJ

Anglja na ziemi azjatyckiej. Indje dla Hindusów. Myśl o autonomji. Nienawiść do Anglików. Inspiracja walk bratobójczych. Protesty.

Kapitalną rolę w życiu państwowem całego Imperjum Wielkobrytyjskiego odgrywa olbrzymia połać ziemi azjatyckiej. Nie będziemy jednak tłumaczyć, czemu tak zazdrośnie i czujnie strzeże jej Londyn. Ewentualność usamodzielnienia się Indji stanowi dziś głęboką troskę każdego angielskiego polityka, zdającego sobie sprawę z postępów, któ re ruch wyzwoleńczy poczynił ostatniemi czasy wśród ludności tubylczej. Myśl o zrzuceniu jarzma obcego kiełkowała wprawdzie już w ubiegłym stuleciu i przybierała nawet kształty zbrojnych powstań, tłumionych z całą bezwzględnością, ale, właściwie mówiąc, patrjotyczne hasło: **„Indje dla Hindusów"** stało się popularnem w szerokich masach dopiero po 1919 roku.

Podczas ostatniej bowiem wojny światowej walczyli odważni Shiksowie i bitni Gurkha bardzo lojalnie w szeregach kolonjalnych wojsk angielskich, ufni w zdobycie tą drogą szerokiej **autonomji dla swojej ojczyzny.** Ponieważ jednak swobody konstytucyjne, nadane w 1918 roku przez lorda Montagu, zawiodły oczekiwania, gdyż okazały się bardzo szczupłe, ponieważ wywołały one powszechne niezadowolenie, dążności więc separatyczne wyjaskrawiały się jeszcze bardziej, zyskując nowe zastępy gorących wyznawców. Zwłaszcza, iż gwałtownie przeciwturecka polityka Londynu w latach 1919—1922 wzmogła nader silnie **nienawiść,** wypływającą z pobudek religijnych, a żywioną przez miljonowe rzesze **Hindusów Mahometan,** znanych z fanatycznego kultu dla kalifa. Utarczki zbrojne zdarzały się coraz częściej i przybierały groźną niejednokrotnie postać — władze angielskie usiłowały skierować to niebezpieczne dla państwa wrzenie na tory walk bratobójczych pomiędzy Muzułmanami a Braminami, jak twierdzili rewo lucjoniści tamtejsi, zarzucając administracji rządowej umyślne pogłębianie antagonizmów religijnych.

Walka z Anglją przy pomocy protestów.

Naówczas, gdy wzajemne rozjątrzenie doszło do maximum, zjawił się Mahatma Gandhi, apostoł nowej ewangelji patrjotyzmu. („Mahatma" jest słowem, nie dającem się ściśle przetłumaczyć — oznacza ono istotę niemal świętą, której duch zdołał całkowicie zapanować nad ciałem). Gandhi, dziś pięćdziesięcioletni człowiek, długie lata badał tajemniczą wiedzę braminów, prowadząc żywot ascetycznych yogów — zredukował swoje potrzeby do najniezbędniejszego minimum, pożywienie ograniczył do garstki ryżu i czystej wody. Gandhi kształcił ducha i umartwiał ciało, by móc tem łacniej i skuteczniej poświęcić się krzewieniu wśród swoich braci wielkiej idei narodowo-religijnej, by uczyć ich, jak zdobyć niepodległość ojczyzny, nie uciekając się do przemocy fizycznej. To bezwzględne potępienie wszelkiego aktu gwałtu, stanowiące zasadniczy dogmat jego ewangelji, odpowiada w zupełności etyce bramińskiej, która jest par excellence pokojowa, gdyż surowo wzbrania używać siły w walce z najgorszą chociażby niespawiedliwością.

Kategorycznie wykluczając opór zbrojny, propaguje Gandhi konieczność przeciwstawiania się Anglji drogą protestów zbiorowych, pochodów masowych, manifestacyj publicznych etc., aż do solidarnego bojkotu administracyjnego, wojskowego, oraz ekonomicznego. Ale nigdy i pod żadnym pozorem nie pozwala on uciekać się do walki orężnej, nawet jeśli władze angielskie reagują najbardziej ostro: aresztując, więżąc, deportując i t. d. Niechaj dowie się w ten sposób świat cały, że Indje nie żywią w swojem sercu żadnej nienawiści, lecz miłują gorąco wolność. Niewątpliwie, jest to typowo utopijne doktrynerstwo, gdyż Gandhi, pomimo wielkiej popularności, nie jest w stanie powstrzymać swoich zwolenników od częstego nawet chwytania za broń. On sam jednak pozostaje wiernym głoszonym przez siebie hasłom. Roczny blisko pobyt w więzieniu nie zdołał ani zmienić jego poglądów, ani osłabić w nim energji. To też każde przemówienie tego niezwykłego trybuna ludowego wstrząsa tłumami, słuchającemi w ekstatycznem wprost skupieniu jego natchnionych słów.

K.

Małpy nie wystarczają Woronowowi

W pogoni za utraconą młodością.

Hodowla na wielką skalę małp na Riwierze przez słynnego „odmładzacza", doktora Woronowa, nie może jednak, jak się okazuje, wystarczyć zapotrzebowaniom w tym kierunku. Zbyt wielu ludzi tentuje nadzieja odzyskania utraconej młodości, aby biedne szympansy, przeniesione z pustyń afrykańskich, gdzie ginęły tysiącami z powodu nadmiernej suszy, na Riwierę, gdzie mają i ciepły klimat i wody poddostatkiem, mogły nastarczyć nienasyconym apetytom ludzkim. Najnowszym eksperymentem doktora Woronowa ma być, jak sam ogłasza w pismach francuskich, uciekanie się do pomocy gruczołów, wyjętych z człowieka bezpośrednio po jego śmierci, jako, że zdaniem przedsiębiorczego doktora, potrzebne dla celów odmładzania narządy zachowywać mają przez sześć godzin jeszcze po zgonie człowieka pełną żywotność. Maluczko, a gotowiśmy doczekać się całego handlowo zorganizowanego przemysłu, zaopatrującego instytuty odmładzania w potrzebne do tego gruczoły, wyjęte z trupów ludzkich.

Biurokratyczne skrupulatności

Na centralnym dworcu kolejowym w Dreznie zdarzył się przed kilku miesiącami tragiczny wypadek: pasażer pewien, w chwili, gdy siadał do wagonu, padł, rażony apopleksją. Spadkobiercy zwrócili się obecnie do zarządu kolei, żądając wypłacenia im ceny biletu, ponieważ zmarły z niego nie zdołał skorzystać. Dyrekcja uwzględniła to podanie, potrąciwszy jednak sumę 10-ciu fenigów — wartość t. zw. „peronówki" — wychodząc z założenia, iż nieboszczyk za prawo wstępu na peron zapłacić w każdym razie winien.

Nowoczesny sentymentalizm egzotyczny

Młody porucznik marynarki francuskiej p. Charles de Ch., zawarł podczas kilkutygodniowego pobytu na wyspach Samoa małżeń stwo... a la Loti z jedną z tamtejszych piękności egzotycznych. W przededniu opuszczenia portu przez torpedowiec p. de Ch. zawiadomił swoją „sezonową małżonkę" o smutnej konieczności rozstania się... na zawsze oczywiście. Nazajutrz, odbyła się bardzo czuła scena pożegnania, w czasie której uwagę porucznika zwrócił jakiś dziwny szum, rozlegający się w ich kawalersko-małżeńskim pokoju. Okazało się, iż sentymentalna Samoanka ustawiła pod kanapą gramofon, by nagrać na płycie ostatnie słowa ukochanego i zachować w ten sposób trwałe o nim wspomnienie. Na tak romantyczny pomysł nie wpadły nigdy bohaterki powieści Lotiego...

Przestraszone medjum

Na jednym z mniej eleganckich bulwarów paryskich popisywał się pod gołem niebem odgadywacz myśli, posługujący się w tym celu jasnowidzącem medjum. Właśnie zdołał on był, ku szczeremu podziwowi tłumu, wprowadzić je w stan niezbędnego snu hypnotycznego i wytłumaczyć słuchaczom, że medjum oddaliło się w zaświaty astralne, tracąc wszelki kontakt z ziemią, gdy nagle rozległ się okrzyk: „Baczność, policja!" Uśpione medjum zrywa się, jak oparzone z krzesła i poczyna zmykać, nie troszcząc się nawet o los swojego impresarja. Publiczność zbyt dobrze widokiem tym się ubawiła, by żądać zwrotu datków.

Jeszcze jedna konkurencja zapałek

Stanowczo, zapałki nie mają szczęścia u ludzi! — W jednych krajach są one jakoby zbyt drogie, jak naprzykład we Francji, w drugich zaś uskarżają się na ich niedbały wyrób. Wobec tego, iż malkontentów jest cała armja, pewien Anglik postanowił umożliwić palaczom obywanie się bez nich, i to bez uciekania się do pomocy skomplikowanych, zawodnych i nie pachnących maszynek benzynowych. Mianowicie, wynalezionym przez siebie preparatem chemicznym smaruje on końce papierosów, lub cygar — wystarcza lekkie potarcie, by tytoń zapalił się. Kilku londyńskich fabrykantów wyrobów tabacznych nabyło już nowy patent, choć istnieje obawa, że papierosy będą samorzutnie zapalać się w kieszeniach klijentów.

Do akt. № 444 1927 r.

Ogłoszenie.

Komornik przy Sądzie Okręgowym w Łodzi, Leon Wąsowski, zamieszkały w Łodzi, przy ul. Przejazd № 8, na zasadzie art. 1030 U. P. P. ogłasza, że w dniu 29 grudnia 1927 r. od godz. 10 rano w Łodzi, przy ul. Południowej № 5, odbędzie się sprzedaż z przetargu publicznego ruchomości, należących do Mendla i Machli małż. Weinberg i składających się z mebli i t.p. oszacowanych na sumę zł 428.—

Łódź, dnia 6 grudnia 1927 r.
KOMORNIR
L. Wąsowski.

Do akt. № 1606 1927 r.

Ogłoszenie.

Komornik przy Sądzie Okręgowym w Łodzi, Leon Wąsowski, zamieszkały w Łodzi, przy ul. Przejazd № 8. na zasadzie art. 1030 U. P. C. ogłasza, że w dniu 20 grudnia 1927 r. o godz 10 rano w Łodzi, przy ul. Kamiennej № 7, odbędzie się sprzedaż z przetargu publicznego ruchomości, należących do firmy „Z. Mehlspeiss" i składających się z mebli oszacowanych na sumę zł. 560

Łódź, dnia 2 grudnia 1927 r.
KOMORNIK
L. Wąsowski.

LEON NOWICKI

SZAŁ MIŁOŚCI

Kobieta, ten najcudniejszy twór świata, ten cud natury nieuchwytny i bardzo często mało zrozumiały przez męską połowę, jest prawie w każdym wypadku **inna**. Chcąc pisać o kobiecie, należałoby wypisać tomy i niedałoby się uogólnić, ani też poklasyfikować na większe grupy,. wliczając w każdą chociażby zlekka podobne charaktery. Każda zasadniczo jest tak inna, rozporządza takim indywidualizmem, że trudne byłyby wysiłki w tym kierunku.

Kobieta jest mało **zrozumiałą**, gdyż my niestaramy się wniknąć w tajniki jej myśli, strzeżone pilnie przez nią samą. Jakby bała się nas, nie dopuszcza do swych skarbów osobistych, zamkniętych w jak najustronniejszym kąciku serduszka.

Instynkt samozachowawczy nakazuje jej ostrożność i... może w niektórych wypadkach ma słuszność. Nie zawsze jednak potrafi panować nad sobą; są chwile, które może do błogich w życiu zalicza, ale mimo chęci poddaje się i odkrywa całą pełnię swego odrębnego **ja**.

— „Taką jestem, jaką mnie teraz właśnie widzisz" — i staje wolna od wszelkich przesądów. wskazań instynktu możnie rozwiniętego, lecz czasami przyćmionego kulturą. Im kulturalniejsza bowiem dusza przedstawicielki płci pięknej, tem mniej rozwinięty instynkt. Za często bowiem pyta się rozumu, a gdy rozum w grę wchodzi instynkt siłą rzeczy blednie i zostaje bez znaczenia. Może czasami i próbuje pukać ostrzegawczo, ale ona siłą woli odsuwa go i to podświadomie, że właśnie z instynktem podejmuje walkę. Często zaś kobieta nie myśli o nim zupełnie i kroczy naprzód w wir życia, starając się zdobyć należne, lub upragnione miejsce. Lekceważy wówczas przeszkody i, choćby ciernie drogę całą zasłały, kroczy naprzód; jeżeli nie padnie, idzie i bierze śmiało dłonią szczęście, które w jej mniemaniu szczęściem **było, jest i będzie.**

Przejaw ten spotyka się najczęściej u kobiet **zmysłowych** i, im piękniejsza, tem łatwiej osiąga cel, tem łatwiej przezwycięża przeszkody. Jak burzami gnana, wdziera się na sam wierzchołek niebotycznego szczytu, nie bacząc na niebezpieczeństwo, na żadne względy nawet czysto osobistego interesu.

Kobieta chce, kobieta pragnie i żadna siła nie powstrzyma pędu. W przeciwnym razie, pragnąc, schnie, więdnie ten przepiękny kwiat lotosu, aż wreszcie zasuszy się i zaśnie, nie zaznawszy wrażeń życia. Jeżeli piękna — — **zwycięży!** Zwłaszcza w czasach dzisiejszych, a, jeżeli zbyt szczodra dla otoczenia, czar prędko pryska i, zamiast zadowolenia i rozkoszy, ma **„chleb powszedni"**, od którego chciałaby uciec. cofnąć się do lat minionych. Tymczasem już za późno i niepomogą żadne względy.

Jeżeli kobieta pamięta, lub wyczuwa, staje się oględniejszą. Będąc trochę, choć troszeczkę powściągliwszą, żyje pełnią piersi. wdychając szeroko rozdętemi chrapkami cały zasób upojenia. Zmysły to, zmysły ją opętały. Znałem właśnie tego rodzaju typ, przyprawiający o szaleństwo i, choć potrosze, opiszę ten interesujący wypadek dla ilustracji.

— — — — — — — — — —

— — — — — — — — — —

Poznał ją w wagonie. Coprawda nie odrazu i musiał dużo poświęcić czasu, zanim osiągnął cel, lecz w końcu dopiął swego. Był dumny. Ambicję tą zrodziło przeświadczenie zwycięstwa nad otaczającym nieznajomą rojem wielbicieli zazdrosnych o każde jej spojrzenie, a co dopiero mówić o nowo zawartą znajomość.

Aby przyśpieszyć poznanie, rozpoczął grę najwyszukańszej metody (jeżeli wogóle można mieć w tych wypadkach metodę) i strategji. Nie uszło to jej uwagi. Odpłaciła pięknem za nadobne i koronkowy flircik istniał bez zwracania uwagi towarzyszących gentelmanów.

Nie patrzyli na siebie, a jednak widzieli się i rozumieli, że wcześniej czy później musi nastąpić poznanie. Należy jednak z wyszukanym pietyzmem utrzymać należne względy, etykietę i etykę mało spotykaną w czasach dzisiejszej demokratyzacji nawet zwyczajów i obyczajów. Nic też dziwnego, że dyskrecja była zachowana i nikt ani się domyślał o rozgrywających się początkach przebogatego później flirtu i romansu.

Pewnego dnia sama jechała. W przedziale był tłok. Ustąpił miejsca. Ukłonił się, ale nie było okazji do przemówienia, tembardziej do przedstawienia się.

Długo czekali na odpowiednią chwilę, aż wreszcie poznanie ułatwiły gazety angielskie, które czytała ona. Poprosił o nie, później podziękował i nastąpiła wymiana zdań na temat wiadomości ze świata kobiecego w Londynie.

Od tego czasu kłaniali się sobie.. Ona obiecała dostarczać więcej gazet angielskich i to podtrzymało kontakt.

— — — — — — — — — —

— — — — — — — — — —

Ona:

Gust, wygląd, strona estetyczna, słowem — całość wysoce harmonijna.

Wysoka, smukła, w angielskim kostjumie skrojonym ze znajomością sztuki krawieckiej, wyglądała jak łania na przechadzce po parku.

Twarz ściągła, policzki różowe, usta wiecznie uśmiechnięte, biły purpurą lekko podkarminowaną przy pomocy szminki. Oczy jasno-niebieskie lśniły specjalnym blaskiem, a zwłaszcza przy zielonkawym cieniu, który rzucał kapelusz. Nosek wąski o lekko rozdętych chrapkach. uzupełniał całość nieprzeciętną.

Gdy się śmiała, śmiała się szczerze, a przytem tak cudownie składała usta, że nie można było wyrzec się pragnienia pocałunku. Czuło się chęć pochwycenia w ramiona, by, przechylając tę piękną głowę do tyłu, wpić się ustami w jej usta i pokosztować nektar szczęścia bodajby do utraty przytomności. Jednocześnie jednak czuło się jakąś inną siłę, która niewidzialną ręką powstrzymywała dzikie zapędy, nakazując rezerwę.

On walczył z żądzą i jedynie siłą woli powstrzymywał się od kroku szalonego. Znaczyło to bowiem zerwanie nawiązanych stosunków, kiełkującej już przyjaźni. Nie chciał tego i tłumił w sobie pragnienie. Ona jednak kusiła go oczami i przyciągała uśmiechem i ustami, a jednocześnie nakazywała szacunek i wstrzemięźliwość.

Długi czas borykał się on i mocował sam z sobą, aż wreszcie postanowił zagrać na jej nerwach i oddać z nawiązką piękne za nadobne.

(D. c. n.).

Warunki prenumeraty: Miesięcznie 2 zł. 60 gr. za odnoszenie do domu 40 gr., zamiejscowe 3 zł., zagranicą 5 zł. 70 gr.

Ceny ogłoszeń: Za wiersz milimetrowy: przed i w tekście 40 gr., nadesłane 30 gr. (strona 4 łamy), za tekstem (10 łamów) wiersz milimetrowy 12 gr., zwyczajne 8 gr., nekrologi 15 gr., ogłoszenia na pierwszej kolumnie w drugim kolorze 20% drożej niż w tekście, ogłoszenia drobne 5 groszy za wyraz, nie mniej 50 gr., dla poszukujących pracy 3 gr.

Redaktor naczelny: **Stanisław Targowski.** Wydawca: Towarzystwo Rzemieślnicze „Resursa" w Łodzi. Redaktor odpowiedzialny: **Michał Walter.**

Drukarnia Państwowa w Łodzi, Piotrkowska Nr. 85.